Ner 285. Kraków 11 Grudnia — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
—	we Lwowie . . . . „ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém „ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„	do Prus . . . . . „ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj . „ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii . . „ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„	„ Belgii . . . . . „ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 grudnia.

W końcu zeszłego tygodnia dzienniki wiedeńskie bardzo gorąco zajmowały się interpelacyą na sejmie peszteńskim, tyczącą się armii węgierskiej. Interpelacya je zadziwiła, jeżeli nie przeraziła, a odpowiedź ministra nie zadowolniła. Treść jednej i drugiej znana czytelnikom, podaliśmy bowiem obie na właściwem miejscu.

Zadziwienia podzielać niemogliśmy, nie pierwszy raz bowiem sprawa ta występuje. Kiedy w lipcu r. b. rzucono w Węgrzech myśl formacyi siedmdziesiąt batalionów honwedów, a temu nie zaprzeczono ani też odwołano, wiedzieliśmy aż nadto dobrze, iż rzecz ta nie upadnie. Nie lekceważyliśmy jej wcale, traktowaliśmy ją na seryo, zdawała się nam bowiem leżeć, jeżeli nie w naturze rzeczy, to w kolei polityki, jaką Węgry postępują. Pisząc o niej (*Czas* z 27go lipca), widzieliśmy Węgry na drodze do unii osobowej. Na tej drodze też ukazują się dziś zupełnie w interpelacyi Perczla z 4go b. m.

Nie ma tam mowy o honwedach, ani o batalionach. Pytanie wówczas nierozstrzygnięte: czem honwedy być mają, gwardyą narodową, czy częścią armii czynnej w monarchii, pod czyjem dowództwem, z jaką komendą i sztandarem — miejsca dziś już nie ma. Honwedy przemieniły się w armię narodową. Interpelacya stawia za zasadę, że nie ma narodu coby nie posiadał wojska. Naród bez armii, może być narodowością, nie jest narodem; nie jest zwłaszcza narodem politycznym; może być przedmiotem żartów i politowania, ale nie może mieć prawdziwego wpływu na swoje własne sprawy, a tem więcej na sprawy europejskie. Serbia, Rumunia, mają przecie własne wojsko, nie mówiąc już o Belgii, Szwajcaryi, a Węgry od pamiętnych wypadków z r. 1848 i 1849 armii narodowej nie mają.

Zbytecznem byłoby iść dalej za interpelantem, którego unoszą znane złudzenia węgierskie; potrzebę armii węgierskiej wywodzi on z osłabienia Austryi, ze wzrostu Niemiec, z kwestyi Wschodniej, a to jakby Węgry były kilkunastomilionowym jednolitym narodem, jak gdyby nie było ani Kroatów, ani Serbów, ani Rumunów. Dość, że armia jest konieczną wobec nieprzyjaciół wewnątrz i zewnątrz, ma być armią w całem znaczeniu tego wyrazu, węgierską co do komendy, i sztandar węgierski wznosić równie wysoko jak sztandar drugiej połowy państwa, sztandar tak zwanej austryackiej monarchii. (*sic*) A więc nie pod jednym sztandarem.

Minister starał się w odpowiedzi swej zredukować nieco interpelacyą i przywołał w pomoc... honwedów. Mówił wprawdzie ciągle o honwedach, lecz obiecał, że jeszcze w bieżącej sesyi choć nie w bieżącym roku ministeryum węgierskie porozumie się z ministeryum przedlitawskiem, aby projekt ustawy wojskowej, na jednakowych podstawach opartej, obu Ciałom prawodawczym przedłożyć. Inaczej rozumieć tego trudno, jak że dwie mają być armie, jedna węgierska druga przedlitawska, do formacyi których jedną ustawę uchwali Sejm węgierski a drugą Rada państwa, zasady tylko mają być jednakowe — zapewne ile możności.

Pojmujemy niezadowolenie dzienników wiedeńskich na widok tego dualizmu w kwestyi najżywotniejszej jedności monarchii. Na cóż więc posłużyło przyjęcie elaboratu bezwarunkowe, jeżeli sprawa wojska przedwszystkiemi wspólna, osobno ma być rozstrzygniętą? Tyle usiłowań około sprowadzenia ugody z Węgrami, maż się ograniczyć na korespondencyi dwóch części wspólnej delegacyi, w sprawach zresztą naprzód przez Węgry zdecydowanych, bo nawet w kwestyi finansowej delegacya przedlitawska przyjdzie już podobno do gotowego? Na cóż więc zda się poświęcenie, którego wymagała zasada równorzędności? W cóż się obróci jedność i całość monarchii, wobec unii osobowej ukrytej pod formą delegacyi wspólnej, tak dalece fikcyjnej, że nawet o armii w całej monarchii decydować nie będzie? A w końcu, jakież będzie znaczenie narodowych armij przed i zalitawskich, jeżeliby do tego przyjść miało, jednej którą Perczel oddaje na obronę tak zwanej monarchii austryackiej, a drugiej węgierskiej, którą mieć chce taką, jak w Serbii lub Rumunii, jeżeli już nie, jak w Belgii?...

Jakkolwiek pojmujemy niezadowolenie, tak znów zrozumieć nam trudno, jak przyjmując dualizm taki, jakim go ugoda z Węgrami w elaboracie podała, można było nie być przygotowanym na nieuchronne jego następstwa. Odpowiedź ministra Andrassego była dosyć zręczną, aby zyskać na czasie. Lecz w toku polityki węgierskiej przypada wojsko węgierskie, interpelacyi zaprzeczyć minister nie mógł. Wobec wymagań lewicy węgierskiej i jej żądań przesadnych, liczy on podobno na uczucie monarchizmu silnie w narodzie węgierskim zakorzenione. Dopóki ono dopisze, niema niebezpieczeństwa nawet w takich interpelacyach jak Perczla. Lecz w polityce jak w mechanice są pewne prawidła, których zastósowania uniknąć nie można. Do unii osobowej dążą Węgry po równi pochyłej dualizmu. Stosowanie ciągłe Przedlitawii do ugody z Węgrami, osłabia niezawodnie pierwszą, a w końcu nie zatrzyma drugich. Przewaga węgierska jest taką, że Rada państwa przybiera nieraz postać służebnicy sejmu peszteńskiego. Nic ona już zdziałać nie może, nietylko dla tej części monarchii, ale nawet dla jej jedności i całości. Żadnego stawiać oporu jej nie wolno, i rzeczywiście nie jest wcale równorzędną, lecz podrzędną. Każdy najmniejszy opór zagraża — już to rzecz przyjęta — ogromnem niebezpieczeństwem, że ugoda z Węgrami nie dojdzie. A czy wolno zapytać: Cóż wtedy gdy dojdzie? Wiemy, że będzie delegacya wspólna, w której Węgry, aż nadto pewna, rozkazywać będą — ale cóż, skoro nawet kwestya armii monarchii ma się w sejmie peszteńskim rozstrzygać jak oświadczył hr. Andrassy. Zgoła cóż, leży po za układem z Węgrami? Jeżeli tylko Peszt, to nierównie krócej, a w każdym razie taniej, a może dla całości i jedności monarchii bezpieczniej, Przedlitawią do Zalitawii jako kraje do korony śgo Szczepana należące przyłączyć, a koronę węgierską wynieść do godności cesarskiej.

O postępowaniu Izby Niższej Rady państwa względem zmian przez Izbę Wyższą w ustawach zasadniczych poczynionych, piszą nam co następuje:

Wiedeń 8 grudnia.

††† Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu, słuchając sprawozdania i wniosków swego wydziału konstytucyjnego, roztrząsała i odrzucała lub przyjmowała zmiany poczynione przez Izbę panów w uchwalonych przez siebie dawniej projektach sześciu ustaw zasadniczych. Zmiany te poczynione były w projekcie konstytucyjnej ustawy o reprezentacyi państwa, w projektach czterech ustaw zasadniczych o władzy rządowej, o władzy sądowej, o sądzie państwowym i o powszechnych prawach obywateli, wreszcie w projekcie ustawy konstytucyjnej o sprawach wspólnych i delegacyach.

Ogólny rezultat posiedzenia da się streścić w ten sposób: Izba przyjęła wszystkie bez wyjątku, znane już poczęści publiczności, wnioski swego wydziału konstytucyjnego co do tych zmian. Przeto odrzuciła najważniejsze a szkodliwe samorządowi narodowemu zmiany uchwalone przez Izbę panów w ustawie o reprezentacyi państwa, przyjęła zaś inne małowążne poprawki. Jednak, gdy i po odrzuceniu ważnych zmian poczynionych przez Izbę panów w tej konstytucyi na szkodę jeszcze samorządu narodowego, ustawa ta w brzmieniu, w jakiem teraz powtórnie z Izby dep. wychodzi, jest prawie taką samą jaką początkowo Izba taż uchwaliła kiedy przeciwko niej delegacya polska i inni autonomiści wotowali, nieuważając i niemogąc jej uważać za odpowiednią prawom krajów, zasadom samorządu narodowego, i za trwałą podstawę organizacyi państwa, — przeto i dzisiaj powinnni byli przeciwko niej wotować i w istocie przeciwko niej głosowali, gdy po trzeciem odczytaniu poprawek, prezes wezwał do głosowania nad całością ustawy.

Faktem więc zatwierdzoną została w zupełności odpowiedź, którą uprzednio dałem w listach moich z 3 i 4 t. m., na pytanie, zajmujące wówczas tutejszy świat parlamentarny, jak postąpi Izba dep. ze zmianami poczynionemi przez Izbę panów w projekcie konstytucyi uchwalonym przez Izbę pierwszą, przedstawiając zarazem powód, na którym opierałem wnioski moje co do tej odpowiedzi.

Co do mniej znaczących zmian poczynionych przez Izbę panów w innych pięciu ustawach, odrzuciła Izba dep. dwie zmiany mianowicie w § 6 ustawy o władzy rządowej i w § 10 ustawy o powszechnych prawach obywateli; dodam tu nawiasowo, że ta druga zmiana przez Izbę panów uchwalona, czyniła zupełnie illudnem prawo zanowania tajemnicy listów. Natomiast przyjęła Izba inne w tych ustawach zmiany przez Izbę panów poczynione, a z których dwie są korzystne, a jedna szkodliwa dla samorządu narodowego. Przedstawiając niżej w krótkości tok obrad i uwagi nad nimi wskażę szczegółowo wszystkie te zmiany i ich znaczenie i dążność.

Taki był ogólny rezultat wczorajszego długiego posiedzenia Izby dep. Jakkolwiek posiedzenie to i jego wypadek są ważne, jednak gdy wypadek ten był przewidziany, a po uchwałach w wydziale konstytucyjnym zupełnie pewny, przeto obrady nie budziły żywszego zajęcia, a po przedstawieniu wniosków wydziału, głosowanie odbywało się prawie bez rozpraw i tylko dwie zmiany — obie odrzucone odpowiednio wnioskom wydziału — wywołały dłuższą i żywszą rozprawę, jak to ujrzymy.

Po załatwieniu formalności i wniesieniu licznych petycyj, p. Waser sprawozdawca wydziału konstytucyjnego z trzech ustaw zasadniczych, przedstawiał najprzód wnioski tego wydziału, co do zmian poczynionych przez Izbę panów w ustawie o władzy rządowej. Stosownie do tych wniosków, Izba bez rozpraw przyjęła dodany przez Izbę panów artykuł pierwszy: „Osoba cesarska jest uświęcona, nietykalna i nieodpowiedzialna“; odrzuciła dodatek dorzucony przez Izbę panów w art. 6, iż „Cesarz przyjmuje i wyprawia posłów,“ jako nienależący tu do ustawy; przyjęła dodany art. 7: „Prawo mennicze wykonywane jest w imieniu Cesarza“; przyjęła stylistyczne zmiany w §§ 11 i 12.

Następnie tenże sprawozdawca przedstawiał wnioski wydziału, co do zmian poczynionych przez Izbę panów w ustawie o władzy sądowej. Po krótkiej rozprawie pomiędzy p. Rechbauerem a ministrem sprawiedliwości p. Hyem, Izba przyjęła w brzmieniu przez Izbę panów uchwalonem § 3 tej ustawy, iż „zakres działania sądów wojskowych będzie przez osobne ustawy oznaczony“. Dodam tu, że uchwalony poprzednio przez Izbę dep. ten artykuł oznaczał, lecz niezupełnie dokładnie zakres działania sądów wojskowych, zastrzegając, że wszystkie inne sprawy należące dotychczas do sądów wojskowych, przejść mają od 1go stycznia 1869 r. do sądów cywilnych. Minister sprawiedliwości oznajmił, że projekt ustawy oznaczającej zakres działania sądów wojskowych przedstawi rząd może jeszcze w bieżącym roku, gdyż właśnie względem tego projektu toczą się teraz układy z rządem węgierskim. Wspomnę wreszcie, że Izbie dep. chodzi głównie o to, aby ograniczyć zakres działania sądów wojskowych tylko do osób będących w czynnej służbie wojskowej, oddać zaś sądownictwo co do wszystkich urlopowanych sądom cywilnym.

Przyjęła potém Izba, odpowiednio wnioskowi wydziału, poprawkę uczynioną przez Izbę panów w ważnym § 6 tej ustawy. Paragraf ten mający zapewniać niepodległość sędziego, stanowił, że tylko w wypadkach przez prawo przewidzianych i na mocy wyroku może być sędzia z urzędu swego usunięty, na inną posadę przeniesiony, lub pensyonowany; zarazem paragraf ten orzekał jedyny wyjątek, że przeniesiony może być sędzia na inne miejsce bez wyroku, jedynie w razie organizacyi sądów. Otóż poprawka Izby panów dodała, że w razie organizacyi sądów może być także sędzia spensyonowany; Izba ta dorzuciła i drugi dodatek, że może być sędzia przez wyższe władze sądowe, chwilowo zawieszony w urzędowaniu, jednak z równoczesnem przedstawieniem całej sprawy pod rozpoznanie i wyrok sądu. Pierwsza poprawka Izby panów, jakkolwiek nieco elastyczna, może jednak w teraźniejszem położeniu rzeczy, przy nastąpić mającej organizacyi sądów, ułatwić obsadzenie posad osobami odpowiedniemi i znającymi kraj i jego język.

Wreszcie przyjęła Izba deput. trzecią zmianę w tej ustawie o władzy sądowej, mianowicie w jej §. 12, i zamiast pierwiastkowo przez Izbę dep. uchwalonego brzmienia: „Dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, będzie istnieć najwyższy sąd w Wiedniu, jako sąd kasacyjny“; orzeczono: „Dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa będzie sąd najwyższy i sąd kasacyjny w Wiedniu“. Zmiana ta ma dążność centralistyczną i poczytywać ją muszę za szkodliwą dla samorządu narodowego, żądającego, aby w każdym kraju istniał dla niego sąd najwyższej instancyi; dla tego więc deputowani polscy przeciw tej zmianie głosowali. Zmianę tę, powtarzam, uważam za szkodliwą, mimo objaśnień i tłomaczeń, jakie jej dał minister sprawiedliwości p. Hye przy obradach nad nią w wydziale konstytucyjnym. Przedstawiał on, iż według projektu nowych ustaw o postępowaniu sądowem i organizacyi sądów, odwołanie się od wyroku jednego sądu apelacyjnego krajowego pójdzie do drugiego sądu apelacyjnego krajowego, który rozstrzygać będzie wówczas w trzeciej instancyi, a przeto, że w taki sposób będzie w każdym kraju sąd trzeciej instancyi. Dalej wyjaśniał, że w zmienionym §. 12ym, dla tego powiedziano: „sąd najwyższy i sąd kasacyjny jest w Wiedniu“, gdyż często sąd kasacyjny znosząc wyrok, rozstrzyga równocześnie sprawę merytorycznie, a przeto działa także jako sąd najwyższy. Na to objaśnienie i przedstawienie p. ministra odpowiedzieć można, iż projekt nowych ustaw przypuszcza tak wiele przypadków odwołania się do sądu kasacyjnego, że w istocie być może cztery instancye sądowe, po trzech istniejących w kraju, będzie czwarta najwyższa istniejąca dla wszystkich krajów w Wiedniu.

Sprawozdanie wydziału konstytucyjnego co do trzeciej ustawy o sądzie państwowym było bardzo krótkie, gdyż w niej Izba panów zrobiła tylko jedną zmianę, aby ona przedstawiała do sądu państwowego połowę członków, a drugą połowę Izba deputowanych; gdy początkowo Izba deputowanych orzekła, że przedstawiać ma do sądu państwowego $^2/_3$ części członków, a Izba panów $^1/_3$, zgodnie z wnioskiem wydziału przyjęto tę zmianę.

Drugi sprawozdawca Wydziału konstytucyjnego dep. Sturm przedstawiał jego wnioski co do zmian poczynionych w Izbie panów w czwartej ustawie zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Stosownie do tych wniosków Izba dep. przyjmuje najprzód małoznaczącą stylistyczną zmianę w § 3 i niewielką, ale korzystną dla autonomii zmianę w § 4tym. Ta druga zmiana zasadza się na opuszczeniu wyrazów „i do reprezentacyi krajowej“, w ustępie mówiącym, że wszyscy obywatele państwa zamieszkali w jakiej gminie „mają czynne i bierne prawo wyborcze do reprezentacyi gminnej i do reprezentacyi krajowej“. Opuszczenie rozstawionych wyrazów uważam za korzystne dla autonomii; albowiem odpowiednio zasadom samorządu narodowego, Rada państwa nie jest uprawnioną orzekać, kto ma prawo wyborcze do reprezentacyi krajowej, i ustawę wyborczą do sejmów, sejmy tylko mogą stanowić lub zmieniać. Również przyjęto małoznaczącą zmianę w § 8mym.

Lecz dłuższa i żwawa zawiązała się rozprawa przy roztrząsaniu zmiany uchwalonej przez Izbę panów w § 10, zastrzegającym poszanowanie tajemnicy listów i zakaz ich otwierania, wyjąwszy tylko w przypadkach prawnego uwięzienia, rewizyi domowej, na zasadzie wyroku sądowego, oraz „w razie wojny“. Otóż do wyjątków tych w miejsce ostatniego, Izba panów dodała dwa bardzo rozciągliwe, i zawsze prawie zastósować się dające, t. j. „w razie zagrażającej wojny i w razie wewnętrznych niespokojności“. Wydział konstytucyjny wnosił odrzucenie tej zmiany, a sprawozdawca jego przedstawiał, że taki rozciągliwy i nieokreślony wyjątek usunąłby zupełnie zasadę poszanowania tajemnicy listów; dalej przypominał sprawozdawca, że Izba panów upatrująca ciągle jakieś niebezpieczeństwo w poszanowaniu tajemnicy listowej przez rząd, była już w 1862 r. powodem, że ustawa zastrzegająca nieotwieranie listów, nie doszła do skutku.

Przeciw wnioskowi wydziału, a za zmianą w Izbie panów uchwaloną wystąpił dep. Streerwitz, poczmajster z Mies w Czechach. Usiłował on dowieść, że odrzucenie tego rozciągliwego wyjątku zmusić może rząd do nieszanowania ustawy, i poczytywał za rzecz zbawienną, aby rząd w razie grożącej wojny lub w czasie wewnętrznych niespokojności, był upoważniony za pomocą pewnego zręcznego i milczeć umiejącego urzędnika otwierać na każdej poczcie listy. Z przemowy tej szan. dep. poczmistrza dowiedzieliśmy się, że aż do zeszłego roku był przy każdym urzędzie pocztowym „bardzo zaufany, bardzo pewny i milczący urzędnik“, który z polecenia rządu wskazane listy otwierał i odczytywał.

Przeciw dodaniu tych nowych elastycznych wyjątków obalających całą zasadę, i przeciw broniącemu ich mowcy, wystąpił energicznie dep. Herbst. Jeżeli, mówił on, ma jakaś ustawa zapewniać żądane prawo, to po cóż ją tak formułować, aby ona to prawo niszczyła? Jeżeli w czasie grożącej wojny ma być rząd upoważniony do

---

Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Swieżo wydana w Paryżu książka bezimiennego autora, pod tytułem: *La Décadence de l'Europe* coraz tu więcej czyni rozgłosu. I nic dziwnego. Wśród ogólnej błahości i wyczerpania umysłowego — wśród suchot duchowych w jakie wpadło piśmiennictwo francuskie; pośród czczości moralnej oszukiwanej fajerwerkami dowcipu i rzymskich świec iluminacyą — jawi się ktoś z zasadami — z przekonaniem głębokiem — z prawdą za którą dałby się ukrzyżować — i posiadając w równym stopniu odwagę swoich przekonań, wypowiada je ludziom bez ogródki.

Beranger powiedział: „Schlebiałem tylko nieszczęściu“ i to mu się wydawało śmiałe. Autor bezimienny, mówi: „*Nie pochlebiam nikomu — nawet nieszczęściu.*“ I wierny swojemu założeniu, puszcza się nie utartą drogą, rzeczy przeciwnych wyobrażeniom przyjętym dowodzi faktami, cyframi i zadaje fałsz pojęciom ogólnie za prawdę uznanym. Wykarmiony niemi czytelnik z zadziwienia w zadziwienie wpada. Nadzwyczajność jakaś uderza go co chwila: Zuchwały burzyciel starego porządku nie występuje jak historyk świata chłodny, nie przybywa jako wieszcz z rozkazem— ale chociaż uczony, z gorącą miłością ludzkości w sercu, obnaża jej rany i podaje lekarstwo, którego skuteczności całą tajemnicą *dobra wola*. Potem, powtarza z pokorą piękne słowa Sabaudzkiego Wikarego: „Jeżeli jestem w błędzie, mylę się z dobrą wiarą — i to wystarcza, żeby mój błąd nie był mi za zbrodnią poczytany. Jeżeli jestem w prawdzie, czemużby inni nie mieli myślić tak jak ja?“

Książka wyszła z czarną obwódką wyobrażającą kajdany powszechne; dedykowana jest *ludom i żołnierzom europejskim*. Słowem, z jakiej bądź strony nań spojrzysz, dziwną i oryginalną się wydaje — mianowicie w Paryżu, gdzie najśmielsi nowatorowie pojedynkują się z przesądami na szpady zakończone gałeczką... a krytyka pokazuje zęby jak ładna kobieta: w uśmiechu.

Pojawienie się tutaj płodu umysłowego nie „po formie,“ nie mogło pozostać niepostrzeżone. To też wnet go podniesiono. Podjął jeden — za nim drugi, trzeci i dziesiąty... Maska i śmiałość autora zwabiła mnóstwo czytelników — i krytycy niebawem się znaleźli.

Najpierw *Siècle* ze wszystkich dzienników najwięcej czytany we Francyi, poświęcił książce bezimiennego, artykuł nie tylko przychylny, ale szczerze pochwalny. Oto co czytamy w numerze tego dziennika z 29 listopada.

„Pod tytułem: *La Décadence de l'Europe* wyszła bez podpisu autora książka oryginalna, pełna erudycyi, napisana z rzadką dziś mocą przekonania — książka równie znakomita formą jak duchem — co jest najpiękniejszą pochwałą jaką dać można — natchniona od początku do końca wielką miłością ludzkości. Wskazujemy to dzieło nieznajomego, uwadze powszechnej, wywiązując się z tego obowiązku z tem większą przyjemnością, iż czujemy w tych kartach żywych, wspaniałomyślnego ducha, który siebie poświęca pracy użytecznej bliźnim. „Jeżeli, mówi autor, nie znajdziecie tu miłości bliźniego, chęci przywrócenia pokoju, zaradzenia złemu, które toczy społeczność; jeżeli nie znajdziecie chęci zapobieżenia klęskom — bądźcie dla mnie surowi.“

„To właśnie głębokie poczucie cierpień ludzkości, ta miłość dla cierpiących, ta potrzeba szukania leków na nędze społeczne, uderzyły nas w tej książce, której nie wszystkie pojęcia podzielamy często mystyczne, tu i owdzie sprzeczne z naszemi, ale która należy do rzędu poświęceń jakich nie można dosyć uwidomić w tych czasach sceptycznego samolubstwa.“ Dalej dziennikarz mówi: że nie może przedsięwziąść krytyki znaczącego dzieła, które z trzech punktów widzenia, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, przystępuje do najważniejszych problematów religijnych, politycznych i społecznych. „Brak nam miejsca na studium głębokie — i żałujemy tego, gdyż nie często mamy szczęście napotkania tak obszernej wiedzy połączonej z taką wysokością poglądu. Religią, historyą, filozofią, teorye społeczne, ekonomiją — wszystko obejmuje ta książka będąca rzeczywistą encyklopedyą na posługach idei wolności.“

Dalej, krytyk *Siècla* daje swoim czytelnikom ogólne zarysy dzieła.

We dwa dni później, pierwszego grudnia, *Revue Contemporaine* wystąpiła z krytyką *Upadku Europy*.

Krytyk *Przeglądu* mniej bezwarunkowo chwali to dzieło. Zaczyna od tego, iż są dwa rodzaje myślicieli. „Jedni uważając postęp ludzkości jako prawo boskie, wierzą w stopniowe, powolne doskonalenie się społeczności i poprzestają na częściowem prostowaniu skrzywionych zasad; rozwiązanie ostateczne zdają oni na powolny wpływ czasu. Ci wierzą, że nowoczesne pojęcia doprowadzą ludzkość do zupełnego urzeczywistnienia najsprawiedliwszych pragnień społecznych, doprowadzą do wolności, dobrobytu moralnego i materyalnego.“

Wygodną tę i powszechną doktrynę cierpliwego wyczekiwania, krytyk podziela — a jako *bezwładny filantrop* nie może się zjednoczyć całkowicie z *filantropami czynnymi*: przykro mu, że się fatygują.

„Nie wszyscy, mówi dalej, podzielają zaufanie w postęp niezawodny; nie wszyscy widzą logiczny porządek rzeczy przyprowadzający koniecznie to szczęśliwe rozwiązanie; „są umysły gorące, którym cała ta pocieszająca strona się wymyka; ci w czasach zatrzymania, jak dzisiejszy, widzą fatalny upadek, któremu zaradzić mogą jedynie energiczne środki; ci, przelęknieni, wołają, że społeczność w niebezpieczeństwie — w upadku; ci piszą takie książki jak ta na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników.“

Tu, krytyk Przeglądu kreśli następującą charakterystykę dzieła nieznajomego:

„Napisana z energią dochodzącą aż do cierpkości; mięszanina filantropii i mizantropii, — gorzkiej satyry i gorącej nadziei, — nienawiści i miłości; obarczająca przeszłość brzemieniem wszystkich infamij historycznych, — rzucająca w oczy teraźniejszości *okrutne prawdy*; niewidząca końca tyla złego, tylko w zupełnem odnowieniu organizacyi cywilnej, politycznej, i w zastosowaniu systemu nowego, opartego na nowych podstawach,— księga ta rozległa, głęboka, owoc długoletniej, wytrwałej pracy — porusza, w szerokim swym obrocie około historyi i filozofii, wszystkie idee, budzi wszystkie systematy, które na drodze ludzkości znaczyły etapę lub postęp — które na przemiany zapalały lub oświecały ludzi. Pełna faktów zajmujących, oparta na poszukiwaniach osobistych i dokładnych, na liczbach i dokumentach statystycznych; w całej rozciągłości natchniona przez najgorętszą wolnomyślność, wynikła ze szlachetnego popędu — książka o której mowa nie może pozostawić nikogo obojętnym, czy to autor obudzi sympatyą wyrazem uczuć swoich — czy też wywoła przeczenie wystawą swoich idei — gdyż, jeżeli można na jedne przystać bezwarunkowo, trudno na drugie zgodzić się całkowicie.“

Po tym wybuchu sympatyi, następuje krytyka środków jakie bezimienny podaje ku zatrzymaniu szerzenia się rozkładu powszechnego, jakim społeczność zagrożona; nowa maszyna rządu wydaje się sprawozdawcy niepraktyczną „jakkolwiek żywioły planu autora *wyborne*, kiedy *Stowarzyszenie i wolność* są przedstawione, jako główne sposoby jego wykonania.“ Krytyk upatruje kontrdaykcyą w tem podawaniu planu rządu „gdyż rząd chociażby najlepszy nie może niczem zaradzić.“ Postęp w tem właśnie, że dziś społeczność sama się zajmuje swą organizacyą i potrzebami więcej niż zaprowadzeniem rządu idealnego. „Forma rządu nie ma żadnej wagi: to reszta starej szkoły politycznej — to żywioł namiętności — przeszkoda postępu. Rząd kraju powinien być wynikiem jego wewnętrznych ustaw, a nie przyczyną, któraby mogła wpływać dowolnie na jego przeznaczenia. Najlepszy rząd kraju będzie ten, który wyjdzie z najlepszej społeczności. Trzeba zacząć od wolności, która upraszcza wszystko, a która wpuszczona w żyły ciała społecznego, da mu siłę stać o swojej mocy, bez pana i bez opiekuna.“

Wytknąwszy co za niepraktyczne uważa w proponowanej przez autora *federacyjnej organizacyi*, krytyk *Przeglądu* znużony zbyt daleką w przyszłość wycieczką, podnosi stronę *aktualną* książki, czerpie z niej wodę na swoje koło *opozycyjne*.

„Nie można, mówi, dość wychwalić wspaniałego dzieła poświęconego chwale wolności, dobru słabych, a mianowicie odważnej krytyce przesądów *powagowych*, które przeżyły przesądy moral-

nieszanowania tajemnicy listów, to zapytuje się, kiedyż ona będzie szanowaną? bo przecież ciągle twierdzą, że zagraża nam wojna. Co się tyczy „wewnętrznych niespokojności“, jest to pojęcie bardzo nieokreślone, a każdy niższy urzędnik mógłby je według swego rozumienia pojmować; przecież od 1851 do 1860 r. żandarmi rozstrzygali, czy panują wewnętrzne niespokojności; każdy urzędnik gminny, każdy poczmistrz mógłby rozstrzygać, czy trzeba szanować tajemnicę listów, czy nie.

Również przeciw zmianie mówił dep. Demel; za zmianą zaś gorąco obstawał p. Wolfrum, niemiecki deputowany z Czech. Zastrzegał on się, że bynajmniej nie hołduje policyjnym biórokratycznym systemom, nie chce „czarnych gabinetów“, lecz pragnie postanowienia tych wyjątków, aby rządowi dać możność szanowania ustawy, a obok tego możność czuwania nad bezpieczeństwem państwa, bez używania środków sprzecznych z ustawą. Wogóle z mowy p. Wolfruma tchnęła obawa ruchu czeskiego, i chciałby w ustawy dla całego państwa pisane wprowadzić środki, jakie pragnie zastósować przeciwko temu ruchowi.

Ostrą znalazł on odprawę, w wymownym i pełnym dowcipu głosie p. Bergera. „Nie można się dziwić — rzekł tenże w swej przemowie — że jeżeli kto, jak Austrya, wychowa się przy czułej macierzyńskiej piersi policyi, przy każdej sposobności ogląda się na tę swoją matkę i policyi wzywa. Ta tęsknota za policyą jest tak wielka, że gdybyśmy na drodze, którą nam szanowny mowca z Czech wskazał, dalej postępowali, to z czasem instytucyę „powierników“ wprowadzilibyśmy w ustawy zasadnicze. Jeżeli jaki mowca woli wyrażenie: „w razie zagrażającej wojny,“ niżli wyrażenie: „w razie wojny,“ jest to rzecz czysto policyjnego smaku; lecz muszę zarazem dodać, że wyrażenie „w razie wojny,“ jest określone, pewne; zaś wyrażenie: „w razie niebezpieczeństwa wojny“ nieokreślone i takie, przy którem wszystkie zajęcze serca drżą i policyi wzywają... Chociaż niektórym aspirantom do Izby panów, wyrażenie tejże Izby zdaje się wolnomyślniejsze, dla nas jednak reprezentantów narodu niem nie jest...“

W końcu tej żywej rozprawy zabrał głos kanclerz państwa br. Beust przemawiając tu, jak poprzednio w wydziale konstytucyjnym, za przyjęciem tu zmiany przez Izbę panów uchwalonej. Wskazał on, iż dla tego głos zabiera, gdyż zdanie rządu o zmianie proponowanej przez Izbę panów, mogłoby fałszywe rzucić światło na mniemania rządu co do głównej sprawy, t. j. co do szanowania tajemnicy listów. Wspomniono tu — rzekł dalej — że istniały czarne gabinety, w których listy otwierano, i że niewiadomo czy dotąd istnieją. Nie mogę ja odpowiadać za to, co było dawniej; lecz winienem przy tej sposobności oświadczyć, że o wiele wprzód nim Izba zajęła się zrewidowaniem ustaw zasadniczych, wydał rząd najstosowniejsze polecenia, aby w razie, gdy w Izbie tej zapytają się: „Czy szanowaną jest tajemnica listów,“ mógł stanowczo odpowiedzieć: „Tak jest.“ Lecz ponieważ rząd wielką wagę przykłada do szanowania tajemnicy listów i szczerze do rzeczy przystępuje, dla tego właśnie jest za oznaczeniem wszystkich potrzebnych wyjątków, jak to uczyniła Izba panów... Rząd zasadę o odpowiedzialności ministrów bierze na seryo i chce, aby była prawdą, czego także chce i Rada państwa. Jeżeli tak jest to niepotrzeba się obawiać, aby lekkomyślnie rząd naruszał tajemnicę listów, korzystając z wyjątków oznaczonych przez Izbę panów. Ma być odpowiedzialność ministrów prawdą, to trzeba ją uczynić możebną bez wystawiania państwa na wielkie niebezpieczeństwa. W końcu kanclerz przedstawiał, że teraźniejszość i przyszłość mierzą ciągle łokciem przeszłości, a jak dawniej władza policyjna i absolutna przekroczenia pojedynczych brała za stan normalny i za powód do powszechnych rozporządzeń; tak znów teraz zapatrując się na przeszłość, i nadużycia pojedynczych indywiduów biorą za podstawę sądu o przyszłości która odmienną być musi i odmienną być powinna. W końcu raz jeszcze dodał, iż zabierał głos tylko dla usprawiedliwienia się, dla wskazania powodów, dla których on i kolega jego (hr. Taaffe) nie mogą głosować za wnioskiem Wydziału.

Sprawozdawca Wydziału p. Sturm, odparł, że zmiana przez Izbę panów uchwalona równa się faktycznemu zniesieniu zasady szanowania tajemnicy listów; a zaufanie w uczciwość rządu nie może iść tak daleko, aby jego woli zupełnie oddawać oznaczenie przypadków zawieszania tej zasady.

Przy głosowaniu, większość Izby odrzuciła zmianę uchwaloną przez Izbę panów, a wprowadzającą wyżej wskazane rozciągliwe wyjątki. Za zmianą tą głosowało całe centrum Izby, czterech członków z lewicy oraz ministrowie pp. Beust i Taaffe; przeciw zaś zmianie lewica i cała autonomiczna prawica, wyjąwszy deputowanego z Bukowiny p. Hormuzakiego, głosującego zawsze ze środkiem Izby. Delegacya polska już poprzednio na posiedzeniu swem postanowiła w każdym razie głosować przeciw tej zmianie wprowadzającej tak rozciągliwe wyjątki, mogące zupełnie obalić zasadę szanowania tajemicy listów, lub przynajmniej oddać ją zupełnej dowolności.

Po tej długiej rozprawie przy odrzuceniu zmiany w § 10, następne nie wiele znaczące poprawki Izby panów w § 13, orzekającym teoretycznie wolność druku, i w § 14, orzekającym wolność wyznania, przyjęte zostały po bardzo krótkiej dyskusyi. Następnie w § 15 przyjęto dorzucony przez Izbę panów dodatek, mający zabezpieczać majątek kościołów i instytucyj, a brzmiący: Każdy uznany prawnie kościół i religijne stowarzyszenie pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich zakładów, instytutów i funduszów przeznaczonych na cele religijne, naukowe, lub dobroczynne. Wreszcie przyjęto drobne zmiany, poczynione przez Izbę panów w §§ 16, 17 i 19; wszystko odpowiednio wnioskom wydziału konstytucyjnego.

Poczem przystąpiono do rozstrząsania zmian poczynionych przez Izbę panów w projekcie najważniejszej konstytucyjnej ustawy o reprezentacyi państwa, uchwalonym dawniej przez Izbę deputowanych.

Gdy już w listach moich z 1go i 3go t. m. wskazałem szczegółowo zmiany poczynione przez Izbę panów w paragrafach tej ustawy, a w liście z 4go t. m. przedstawiłem również szczegółowo wnioski wydziału konstytucyjnego Izby dep., który postanowił proponować Izbie przyjęcie niewielkich po części stylistycznych, wówczas wskazanych zmian w §§. 9, 10, w ustępie *e*) § 11, we wstępie §. 12go w §§. 18 i 21, a natomiast wnosił odrzucenie ważnych również wskazanych wówczas zmian w ustępach *f*) *i*) i *k*) § 11, oraz w §. 12, zmian ścieśniających jeszcze bardziej zakres działania sejmów i samorząd krajów — przeto zbytecznem byłoby tutaj powtórnie przedstawiać te zmiany i wnioski. Dosyć jest powiedzieć, że znane wnioski wydziału konstytucyjnego zostały przyjęte przez Izbę dep. więcéj jak $^2/_3$ częściami głosów, prawie bez rozprawy. Albowiem tylko przy wniosku proponującym odrzucenie zmiany w ustępie *i*), zmiany włączającéj jeszcze do zakresu działania Rady państwa, ustawodawstwo co do szkół realnych i akademij technicznych, przedstawił dep. Tunner wniosek pośredni między uchwałami obu Izb; aby ustawodawstwo co do akademij technicznych przyznać Radzie państwa, pozostawiając sejmom w zupełności utawodawstwo co do szkół realnych. Wniosek ten został odrzucony, gdyż za nim nie oświadczyło się $^2/_3$ części Izby, lecz tylko 74 deputowanych. Odrzucono następnie zmianę uchwaloną przez Izbę panów, za którą głosowało tylko kilku członków z centrum, których to p. Berger nazwał był aspirantami do Izby panów. Utrzymanem przeto zostało postanowienie ustawy początkowo przez Izbę deputowanych uchwalone: iż „do Rady państwa należy stanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach oraz ustawodawstwo co do uniwersytetów.“ Postanowieniem tem pozostawiono przynajmniéj sejmom prawo uchwalania ustaw dla szkół ludowych i gimnazyów, lecz tylko w granicach zasad przez Radę państwa orzeczonych, oraz całkowite ustawodawstwo co do szkół realnych i akademij technicznych. Właśnie to ustawodawstwo co do szkół realnych i akademij technicznych, wprawdzie mniéj ważne od ustawodawstwa dla szkół ludowych i gimnazyów, chciała poprawka przez Izbę panów do ustępu *i* uchwalona, zabrać sejmom i nadać Radzie państwa.

Delegacya polska głosowała za odrzuceniem zmienionego przez Izbę panów ustępu *i*, ale i tak nie wotowała bynajmniéj za przyjęciem takiego brzmienia ustępu tego, jakie uchwaliła dawniéj Izba deputowanych i które pozostało teraz, bo brzmienie to nie było nawet wczoraj poddawane pod głosowanie. I w żadnym razie nie powinna delegacya polska i inni autonomiści wotować za ustępem *i*), tak nawet brzmiącym, jak go przyjęła Izba deputowanych; bo byłoby to własnowolnie głosami swemi uchwalać przepis oddający Radzie państwa prawo stanowienia zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach.

Gdy wreszcie przy trzeciem odczytaniu poprawek przyjętych teraz przez Izbę deputowanych w projektach sześciu rzeczonych ustaw, prezes poddał pod uchwałę Izby całość każdéj z tych ustaw wraz przyjętemi poprawkami, delegacya polska wotowała przeciw całemu projektowi ustawy konstytucyjnéj o reprezentacyi państwa, a za projektami ustaw zasadniczych i za projektem ustawy o sprawach wspólnych i delegacyach.

Przedstawienie powodów, że delegacya polska i inni autonomiści powinni byli tak głosować, mianowicie przeciw całemu projektowi ustawy konstytucyjnéj, który nie odpowiada zasadom samorządu narodowego i nie może być podstawą trwałego urządzenia państwa, i w ogóle uwagi moje co do głosowania delegacyi polskiéj nad całością tych sześciu ustaw, odłożyć muszę do następującego listu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 6 grudnia.

(*B. R.*) Kwestya podziału pracy reprezentacyi powiatowéj powoli rozjaśnia się. Zaledwie wczoraj napisałem, że pomiędzy zwolennikami podziału na referaty wszyscy mówią tylko o posiedzeniach i uchwałach a nikt do drugiéj, może ważniejszéj części zadania, to jest do obowiązku służby administracyjnéj czynnéj nie przyznaje się; a oto już w dzisiejszym numerze 281 *Czasu* sz. korespondent z nad Bystrzycy donosi, jako stanisławowski wydział w poczuciu rzeczonego obowiązku, jeszcze przed rozpoczęciem polemiki w téj mierze, podział — nie wydziału ani Rady — lecz powiatu na sekcye terytoryalne uznał za nieodzowny, uskutecznił takowy na siedm sekcyj, a obecnie, dla ułatwienia delegatom wydziału powiatowego liczbę sekcyj do czternastu pomnaża.

Aby ustrój taki należycie ocenić potrzebaby wiedzieć, czy funkcye delegatów sprawować będą członkowie Rady nienależący do wydziału, czy inne osoby nie będące zgoła członkami reprezentacyi powiatowéj, osoby prywatne. Jest to różnica nader ważna, ponieważ jeżeli delegatami będą członkowie Rady, wtedy świadomość intuicyjna stosunków, potrzeb i życzeń powiatu znajdzie i skupi się w zgromadzonéj Radzie; przeciwnie zaś, jeżeli delegatami będą osoby do grona Rady nienależące, wtedy i powyższa świadomość zostanie po za obrębem Rady; Rada nie będzie miała intuicyi, nie będzie miała sama z siebie własnéj wiedzy, lecz taką tylko, jaką otrzyma przez filtrum papierowe sprawozdań lub doniesień delegackich.

Należy przypuścić, że delegaci nie będący członkami Rady, jednak mogą stawać na posiedzeniach Rady dla dawania ustnych objaśnień a nawet czynić sprawozdania, referować w znaczeniu słowa właściwem o przedmiotach swego zakresu; a jedynie tylko nie mogą mieć udziału w uchwaleniu, głosować nie mogą; zaś delegaci którzy oraz są członkami Rady mogą i referować i głosować.

W przypuszczeniu pierwszem, to jest jeżeli osoby prywatne nie mające głosu w Radzie pełnią służbę delegatów, można sobie uprzytomnić praktykę wyobrażając sobie naprzykład, jakby to było, jeżeliby w sądzie wszelkie procesa przeprowadzone, opracowane i referowane były, nie powiemy przez osoby uproszone nie należące w skład sądu, lecz przez organa sądowe podrzędne nie mające głosu czyli votum w Radzie sędziów. Jednak wypada pamiętać, że sąd wyrokuje tylko z papierów przedłożonych, czyli jak to nazywają *ex allegatis et probatis*; zaś administracyjne kolegium, jak reprezentacya powiatowa, aby mogła wyrokować sumiennie, na papierach chociażby rzecz wyczerpujących poprzestać ani też na samem sprawozdaniu choćby ustnem delegata polegać nie może: a to dla tego, ponieważ zdanie i przekonanie delegata, jako takie, same przez się, odpowiedzialnem nie jest. W praktyce zatem, zważywszy, iż delegat działa pod odpowiedzialnością wydziału powiatowego, wynika konieczność, iż wszelka czynność delegacka musi koncentrować się i niejako legalizować w wydziale powiatowym; zaś sama przez się będzie właściwie czynnością pomocniczą wydziału, działalnością, mianowicie w zakresie właściwéj służby czynnéj, administracyjnéj wyręczającą wydział powiatowy; jednakże tylko w takich warunkach, iż każda czynność delegata jeżeli, o ile to leży w kompetencyi reprezentacyi powiatowéj, ma stać się ostatecznem załatwieniem podjętéj sprawy, musi być oznajmioną a względnie przedłożoną wydziałowi powiatowemu i przez takowy uznaną. Czynność bowiem administracyjna dokonana przez osobę nieodpowiedzialną na zewnątrz, a odpowiedzialną tylko wydziałowi od którego mandat delegacyjny przyjęła, nie obowiązywałaby osób trzecich prędzéj, niżby była uznaną przez wydawcę mandatu czyli upoważnienia, więc czynnością publiczną administracyjną nie byłaby.

Zważmy teraz ten ścisły związek delegatów z wydziałem pod względem podziału pracy w wydziale samym.

Jeżeli sprawy w wydziale załatwiają się przez referentów przedmiotwych czyli według podziału na referaty przedmiotowe, wtedy każdy delegat pełniący służbę czynną w pewnym okresie terytoryalnym, będzie miał do czynienia z całym wydziałem *in corpore*, czyli ze wszystkimi referentami; przeciwnie jeżeli każdy członek wydziału ma swojéj pieczy oddaną sekcyę terytoryalną, wtedy każdy delegat bezpośrednio z swym podziałem czyli okręgiem terytoryalnym, będzie odnosić się mógł do jednego członka wydziału, mianowicie, iż tak powiemy do szefa téj sekcyi terytoryalnéj w któréj położony jest podział terytoryalny delegata.

W pierwszym wypadku delegat, mając do czynienia z całym wydziałem, skazany jest z góry i bezwzględnie na służbę przeważnie papierową, korespondencyjną; ponieważ trudno od niego wymagać, aby zawsze wiedział lub zgadywał kto jakiéj możliwéj sprawy w danéj chwili będzie referentem w wydziale a względnie w Radzie? a z drugiéj strony wszelkie osobiste spotkanie się delegata z wydziałowymi zawisać będzie li od przypadku, i zdarzyć się może, że delegat obaczy w okręgu swoim członka wydziału kilka razy jednego, lub kilku po sobie przybywających w przejeździe, a nie obaczy właśnie tego z którymby chciał porozumieć się lub poradzić w jakiéj sprawie; krótko mówiąc nie trafi na pana referenta. Zaś pojedynczy członek wydziału, jako referent przedmiotowy, właściwie nawet mieć nie może żadnego legalnego tytułu do znoszenia się osobiście z delegatami; pominąwszy to, że gdy referat na cały powiat się rozciąga, z oddaleniem mjejscowości wzrastać będzie trudność osobistéj komunikacyi z delegatami; a kresowi z nich będą rzeczywiście dla wydziału widetami stracone mi. Mniéj więcéj w takim samym stosunku wzajemnym z referentami przedmiotowymi znajdą się organa gmin, przełożeni obszarów dworskich, administratorowie zakładów, gdzie są dobroczynnych, komitety szkolne, kościelne, itd. itd. Wszystko zejdzie na martwą pisaninę, odezwy, zapytania, polecenia, sprawozdania itp.

Przeciwnie, jeżeliby każdy członek wydziału, lub w niemożności zastępca, miał sobie poruczoną służbę czynną w pewnéj terytoryalnéj sekcyi powiatu, któż wątpi, że wszystko wyglądałoby inaczéj; że cały organizm służby czynnéj powiatu byłby organizmem żywym, natchnionym duszą codziennéj styczności, łączności nieustającéj składających go ludzi, prawdziwym samorządem? Tak się nam to zdaje jasne, że rozpisywać się dłużéj nie widzimy potrzeby; referent musi głównie szukać i doglądać papierów; szef sekcyi może tożsamo gorliwie pisywać, ale głównie musi szukać i doglądać ludzi, uwzględniać ludzkie sprawy pierwéj, a potem akta papierowe; szef sekcyi może oraz być dobrym referentem, ale najlepszy referent nie zastąpi szefa sekcyi; ale nie ten człowiek, co zarówno mogłby być szefem sekcyi, jak referentem, nie referent temu winien; pozycya, pozycya z nieubłaganą koniecznością następstw, o których wyżej wspomnieliśmy, będzie temu winna. Ludzie bowiem w więzach instytucyi to jak kółka w zegarze; złożone zręcznie ząbek za ząbkiem i w ruch wprawione, wskażą regularnie godziny; mylnie pozakładane, mogłyby może siłą sprężyn lub wag do wirowania być zmuszone, ale tylko na to, aby się niepotrzebnie starły lub połamały.

Szanowny korepondent z nad Bystrzycy, iż napisałem: „*aby powiat na sekcye był podzielony, nie wydział, nie Rada*,“ raczył nazbyt literalnie wziąć mnie za słowo; ponieważ proponując podział powiatu, w widokach administracyi, samorządnej, na sekcye terytoryalne, nie mniej wyraźnie zawsze proponowałem, aby w widokach rzeczonych nad każdą sekcyą przełożonym był członek wydziału, do któregoby należało pełnić w swojej sekcyi służbę czynną w zakresie wydziału, oraz kierować i czuwać nad organami podrzędnemi i pomocniczemi, jakie się zdarzą lub ustanowione będą; tym zaś sposobem, wyobrażając sobie zawsze tyleż sekcyj terytoryalnych ile jest członków wydziału a względnie zastępców, nie wypadało mi mówić o sekcyach wydziału, albowiem jednego członka wydziału sekcyą wydziału przecież nazwać nie można, chociaż w istocie pod względem służby czynnej byłby jej przewodnikiem i niejako reprezentantem. Zaś o podziale Rady na sekcye dla tego nie mówiłem, ponieważ, chociaż prawdopodobnie i radni, bądź jako referenci w imieniu własnem, bądź jako delegaci do służby czynnej w imieniu wydziału, około przewodniczących i sekcyami zawiadujących członków wydziału grupować się będą; to jednakże zważając, iż w swych czynnościach moralnych, mianowicie co się tyczy powzięcia uchwał Rada Radą pozostać musi; a zresztą głównem zadaniem było dla mnie wykazać potrzebę podziału terytoryalnego w widokach administracyi i samorządu, nie miałem powodu przesądzać z góry ustrojowi rady.

Również myślę, że tylko nieporozumienie wywołało na uwagę moją, „że się sprawy nie rodzą na posiedzeniu, przeciwną uwagę korespondenta z nad Bystrzycy: „*że wydział inicyatywy dla siebie i delegatów swoich zachować nie myśli*; „albowiem ja nie mówiłem o inicyatywie żądania lub spowodowania, lecz tylko o inicyatywie działania w zakresie służbowym; a ta inicyatywa musi organom właściwym pozostać, z wyjątkiem chyba nagłych wypadków koniecznej własnej lub bliźniego obrony; bo inaczej niebyłoby już samorządu, ale wszechrząd, *recte* bezrząd czyli wieża babilońska. Służba czynna jest głównie zadaniem członków wydziału; referaty, zaczem i referat kasowy i rachunkowy, któremu bądź, chociaż do wydziału nie obranemu członkowi reprezentacyi powiatowej poruczyć wolno; a tak te referaty nie będą zgoła ciężarem członkom wydziału służbą czynną zatrudnionym; najdogodniej może tak dla stron interesowanych byłoby, gdyby sprawy kasowe i rachunkowe, które zwłaszcza na razie nie będą tak obszerne, załatwiane były przez sekretarza pod dozorem i kluczem pana prezesa. Rozumiem to zaś o ogólnej manipulacyi; ponieważ asygnacye np. poszczególne nie będą z natury rzeczy należeć do osobnego referatu, lecz wypracowywać i referować takowe będzie referent tej sprawy, która do asygnacyi lub innej funkcyi kasowej albo rachunkowej stanie się powodem. Jeżeli zaś sz. korespondent z nad Bystrzycy sprawę budżetu i co za tem idzie miał na myśli, to oczywiście tę sprawę, jako zbiorową a nie łatwo podzielną, sekretarz zbierający akta i data potrzebne, opracować musi w biórze, a kto z referuje w radzie, kto przeczyta, a to już mniejsza. Do objaśnienia rubryk poszczególnych można wezwać na posiedzenie rady sekretarza z aktami.

Wreszcie dziękuje za zwrócenie uwagi na §§y o władzy wykonawczej, z czego wkrótce korzystać nie omieszkam, a oraz się wytłomaczę, dla czego podałem w wątpliwość przepis § 20go orzekający: że władza wykonawcza Radzie powiatowej nie przysługa.

Kraków 10 grudnia. Namiestnik zamianował Aurelego Kövessa, niegdyś naczelnika powiatu, komisarzem powiatowym.

— Ministeryum skarbu zamianowało Wilibalda Lorenza kasyera głównej kasy w Krakowie, poborcą, a Augusta Hrdliczkę zastępcę kontrolera tejże kasy, kontrolerem przy urzędzie podatkowym w Krakowie nowo uorganizowanym. Dyrekcya skarbowa krajowa zamianowała przy tymże urzędzie: kasyerami: Karola Waltera, kasyera głównej kasy krakowskiej, Piotra Malinowskiego oficyała kasowego i Emiliana Fleischmanna, kontrolera podatkowego; oficyałami: oficyałów kasy Jakóba Bielskiego, Franciszka Flasińskiego, Andrzeja Blasiaka, Stanisława Lachowicza; kontrolerów Jana Strojnowskiego i Teodora Rottera; asystentów Jana Horaka, Ignacego Miętusa i Rudolfa Dziewińskiego, oficyała podatkowego Rajmunda Sienickiego, asystenta Józefa Bieńkowskiego, oficyała Jana Ligęzę, asystentów Władysława Gajdę, Adama Rogodę i Henryka Fischera.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Edwarda Trusiewicza, auskultanta sądowego, aktuaryuszem w Mikulińcach.

Wiedeń 9 grudnia. Prażska *Politik* wspominając o polemice *Czasu* z *Gazetą Narodową*, dotyczącej zachowania się posłów naszych w Radzie państwa, pisze, że *Czas* udzielił delegacyi polskiej radę, „aby nie opuszczała izby, lecz głosowała przy powtórnych obradach nad ustawą o reprezentacyi państwa — przeciw takowej.“ Myli się bardzo *Politik*; *Czas* wyraził tylko życzenie, aby Polacy głosowali przeciw ustawie wspomnionej, ale w dzienniku naszym *Politik* nie znajdzie żadnego artykułu, w którymbyśmy kiedykolwiek byli pisali, aby delegacya polska nie opuszczała Rady państwa.

— Kwestya kroacka nie posunęła się ani na krok naprzód. Mimo ogromnej agitacyi rządowej przy wyborach do sejmu zagrzebskiego, wszystko idzie ślimaczym i niepewnym krokiem. Doniesienia w dziennikach o tej sprawie wciąż się krzyżują; dziś stronnictwo unionistów, jutro ma przewagę stronnictwo narodowe. Lecz gdyby nawet unioniści zupełne odnieśli przy wyborach zwycięstwo, jeszczebyśmy musieli powątpiewać, czy się

---

ne podkopane przez wiek XVIII. Nie sądzimy, żeby autor — i głęboko poważamy go za to — wmięszał swój głos męzki do błachych okrzyków, do których rok ten dał pare razy zamówkę. Sympatye jego gdzie indziej: „zwracają się do ofiar ucisku, nędzy i ciemnoty.“ Książka jego nie jest z tych, które autorom swoim dają pensye z prywatnej szkatuły; nie jest także z tych, które ogadują, lub spotwarzają. Słowa jakie wygłasza, nie są próżną napaścią lub czczą rekryminacyą: mają wagę wysokiej i poważnej dyskusyi.“

I na poparcie tego twierdzenia krytyk przytacza z książki ustęp dotyczący obecnego stanu Francyi:

„Francya ma prawo być niezadowoloną ze swojego rządu. Można się nawet dziwić, że przenikliwe oko Cesarza nie widzi tego; iż Cesarz zbyt ufa organizmowi rządowemu i nie stara się odwrócić burzy groźnej dla przyszłości. Rewolucya we Francyi, byłaby nieszczęściem dla Europy. Cóżkolwiekbądź, mamy prawo powiedzieć, że system przyjęty przez Napoleona, jest szkodliwy wolności. Nie można służyć dwom panom naraz — Bogu i mamonie — Monarchom i ludom. Jak monarchowie europejscy powinni wybierać pomiędzy absolutyzmem i wolnością, tak Napoleon jest zmuszony wybierać pomiędzy monarchami i narodami.

„Gdyby Napoleon zerwał ze staremi tradycyami monarchii i odgadł ducha czasu, którego otaczająca go kamaryllа, niedozwala mu zrozumieć; gdyby odwołał się do ludów, gdyby się wyłącznie na nich oparł i wspólnie z nimi działał; gdyby nie był monarchą Francyi, ale reprezentantem wszystkich narodów Europy; gdyby z wyżyn tronu wszedł jeszcze wyżej, aż do wspaniałego stopnia potęgi ludów połączonych, byłby sobie wystawił pomnik wieczny, byłby dał przykład jedyny w dziejach ludzkości.“

Przytoczywszy powyższy ustęp, krytyk dodaje: „Taka perspektywa może kusić. Czas jeszcze żeby mądre postanowienie uczyniło z niej rzeczywistość.“

Oponent pokazał rożek. W dziele najpoważniejszem, wśród najważniejszych zagadnień, ludzi partyi najwięcej jeżeli nie wyłącznie, obchodzi co ma związek bezpośredni z ich chwilową robotą, z ich chwilowym uwziątkiem. Gdyby nieznajomy autor należał do jakiej *partyi*, gdyby kochając wolność poślubił drobne interesa, lub ślepe czasy tych co siebie koryfeuszami wolności dziś zowią, byłby zyskał szalone poklaski. Bezstronne zapatrywanie się na ludzi i sprawy świata tego, tłumi słomiany ogień chwilowego zapału.

Wiktor Hugo przeczytawszy książkę, o której mowa, napisał list do bezimiennego autora. Tu znowu po nad miłością prawdy bezwzględnej, góruje prywata. Poeta widocznie uderzony znakomitością dzieła, wyraża na wstępie ochotę pomówienia o niem z autorem. „*Vous êtes Monsieur, un remueur d'idées*“ woła i dodaje: „*la décadence de l'Europe n'est que momentanée c'est une maladie qui a son nom: Napoleon III.*“

Smutna rzecz jak osobiste nienawiści zaślepiają!

Pomijamy ocenę *Upadku Europy* umieszczoną w paryskim dwutygodniku *La Solidarité*, inne pojawiające się w poważniejszych pismach stolicy: wszystkie są mniej więcej przychylne dla autora, ale ogólnie powierzchownie rzecz traktują. Chcielibyśmy poznajomić czytelników bliżej z tą książką. Nie tu niejsce na rozbiór krytyczny dzieła takich rozmiarów; ograniczymy się na wymienieniu kilku myśli i *tez* głównych w niem rozwiniętych.

„Chcę, mówi autor, oddać na małem płótnie wielki obraz Europy XIX wieku; chcę wykazać potrzebę reformy zasad stanowiących warunki podstawnicze istnienia społecznego.“

To założenie ogólne. Punkta wytyczne, które jak inżynierskie rusztowania przy pomiarze ziemi, sterczą na tym pomiarze moralnej przestrzeni — są następujące:

„Wszystkie cierpienia ludzkości są fatalnym wynikiem pogwałcenia praw przyrodzonych, następujące po sobie despotyzmy, wciąż tłumiły poznanie tych prawd i udaremniały ich zastosowanie. *Pierwszem i najgłówniejszem prawem jest wolność.* To punkt wyjścia, do którego *powrócić trzeba*, żeby ludy mogły się posunąć na drodze prawdziwego postępu, na której je postawiła Opatrzność.“

Oto niektóre fakta statystyczne i założenia, jakie autor na poparcie powyższego twierdzenia w dziele swojem rozwija:

Postęp jest bardzo powolny — często wykolejany przez złą wolę i gwałt — częściej jeszcze przez fałszywą teoryę, okupioną mnogiemi ofiarami poświęconemi bez żadnej potrzeby — przeciwną prawom natury i prawom człowieka.

Reforma zasad stanowiących warunki podstawowe istnienia społecznego, jest niezbędna.

Szczęście względne na ziemi, tak jak nieszczęście powszechne, jest owocem naszej woli.

Cierpienie nie jest przeznaczeniem człowieka.

Inny byłby kierunek ludzkości, gdyby społeczność pierwotna była inaczej uorganizowaną i skierowaną do pewnych celów rozsądnych.

Społeczność porzuciła prawa, które powinna była szanować. Trzeba więc przywrócić porządek zamącony od wieków. Stan społeczności jest chorobliwy, trzeba wywietrzyć ten wielki szpital — wpuścić doń światło, trzeba otworzyć to wielkie więzienie, które się zwie Europą.

W *położeniu obecnem* uderzają następujące fakta: Wojny europejskie wygubiły w XIX wieku przeszło *ośm milionów* żołnierzy na polu bitwy, a *trzy razy tyle* w szpitalach. Utrzymanie wojska, którego ilość w razie potrzeby wzrasta do czterech milionów ludzi, kosztuje ludy rocznie *przeszło trzy miliardy*. Administracya rządów europejskich wydaje rocznie sumę *zbyteczną sześć miliardów*, czyli procent 4% od 150 miliardów. Dług publiczny wszystkich państw wynosi *siedemdziesiąt miliardów*, co sprawia, że nowo-narodzone dziecko przychodzi ne świat z długiem *dwustu pięćdziesięciu* franków. W niektórych krajach zowiących siebie cywilizowanymi, ludy płacą *dwadzieścia razy* tyle podatku na wzajemne mordowanie siebie, niż na swoją oświatę.

Po tem następuje dział wychowania, nauczania; religia i polityka. Po tem *Problemata nauk.*

Autor twierdzi, że zadaniem nauk: zdefiniować wolność i wskazać ludom *sposoby zdobycia praw swoich.* Powagą największą wszelkich stosunków społecznych powinien być rozum (*la raison*; ale trzeba, żeby był zupełnie *czysty* i *wolny.*

Kodeksem *powszechnym* pwinny być przykazania Chrystusa. „Chrystus wytłómaczył na czem zasadza się wolność dana człowiekowi przez Stwórcę. Jego kodeks jest najlepszy ze wszystkich znanych, a zarazem jest najwyższą filozofią praktyczną. Tylko władza narodu nad sobą samą, lub wszechwładztwo narodu pochodzi od Boga. Forma rządu wedle zasad chrześcianizmu powinna być republikancka.“

Przewidując zarzut pesymizmu, który mu dzisiaj czynią, autor powiada:

„Widzimy aż nadto dobrze dobre strony społeczeństwa, spotykamy je co krok w łukach tryumfalnych, pomnikach i medalach. *Szukajmy teraz cieniów.*

„Nie będę dobierał wyrażeń. Skończmy raz z dwuznacznemi słowy, które zatarły najprostsze pojęcia; odłóżmy na bok dyplomatyczne wysłowienie przyjęte przez historyę i zwyczaj, wysłowienie, wedle którego okrutna zbrodnia zwie się *błędem*, brutalna namiętność *słabością*, niedorzeczność, *fałszywym sposobem widzenia.* Ja zowię wszystko po nawzisku. Najwięcej praguę nie zasłużyć na zarzut jakobym miał uprzedzenie, przeciw któremu narodowi albo klasie społecznej.“

Synthezę wszystkich *tez* autora, znajdujemy w tym okresie: „System złego może być zniszczony jedynie za pomocą organizacyi systemu utworzonego z zasad wiecznych wolności powszechnej, oświeconej nauczaniem gruntownem. Jedynym sposobem urzeczywistnienia tego zadania, jest: *połączenie wszystkich narodów europejskich.* Najprótszą drogą do tego połączenia *otwarcie wszystkich drzwi, wszystkich granic — zniesienie wszystkich rogatek wzbraniających wolnego krążenia; wymiana myśli, wolna praca — wolny przemysł i handel.*“

Na ostatniej karcie autor znowu powraca do tych, którym dzieło dedykował: ludom daje ostatnią przestrogę i błogosławieństwo, a zakończa tą przemową do żołnierzy:

„Żołnierze! hańba wam, jeżeli przeciw wolności walczyć będziecie! Chwałą waszą obrona ludów. Powinniście wiedzieć lepiej niż inni, jak człowiekowi drogą ojczyzna. Niech żyją narody wolne i niepodległe! Oto wasze hasło: Walczcie za prawdę — a Bóg da wam zwycięstwo.“

Kto jest autorem tego dzieła? Rozmaite krążą pogłoski. Zapewniano nas, że jest nim *Emanuel Beaujyvois*, obywatel Rzeczypospolitej szwajcarskiej.

Węgry pogodzą z Kroacyą. Unioniści stawiają bowiem zbyt wygórowane żądania tj: zupełny polityczny i narodowy samorząd, niezawisła od Węgier legislatura i exekutywa w sprawach wyznań, oświecenia i sprawiedliwości; unia co się tyczy wojny, finansów i handlu; wspólne traktowanie spraw tych z Węgrami i to w ten sposób, aby reprezentantów kroackich tylko z sejmu zagrzebskiego wybierano i wysyłano; organizacya autonomii na podstawie zasad liberalnych na wzór konstytucyi węgierskiej; popieranie żądań sejmu co do połączenia Dalmacyi i pogranicza wojskowego z Kroacyą; zachowanie Rieki; protest przeciw oktrojwanej ordynacyi wyborczej; wysłanie deputacyj sejmowych w celu równorzędnego traktowania wszelkich jeszcze nie załatwionych kwestyj.

Królestwo Polskie.

Przepisy wydane w Królestwie Polskiem względem prawa posiadania broni, są niezmiernie surowe i utrudniające. Przepisom tym zarówno podlegają krajowcy jak i czasowo przebywający. Pozwolenie na broń wydają gubernatorowie, a w Warszawie oberpolicmajster. Opłata wynosi od obywateli 6 rubli rocznie, od włościan, służby leśnej i t. d. 3 ruble. Bezpłatnie mogą otrzymać pozwolenie urzędnicy, wójci, sołtysi, straż skarbowa, włościanie potrzebujący jej koniecznie, a wreszcie wszyscy Moskale bez względu na stan i zamożność. Niemogą otrzymać pozwolenia na broń osoby zostające pod dozorem policyi, osoby uznane przez władze za niezasługujące na zaufanie. Opłata należy się za każdą oddzielnie sztukę broni, jeźli kto otrzyma pozwolenie posiadania więcej, niż jedną sztukę. Fabrykanci i handlarze broni muszą utrzymywać wykaz sprzedanej broni z oznaczeniem, komu każdą sztukę sprzedali. Nie wolno na raz kupować więcej prochu nad funt 1 a ołowiu funtów 6, całorocznie zaś niemożna kupić więcej prochu nad 4 funty a ołowiu 24 funty na strzelbę; do rewolweru połowę tego, do pistoletu czwartą część, albo 200 nabojów gotowych do strzelby a 100 do rewolweru. Proch kupowany być może tylko w składach rządowych. Posiadanie bezprawne broni lub prochu może być karane albo administracyjnie albo sądownie, według uznania oberpolicmajstra i gubernatorów.

— Niedawno temu zapowiadały dzienniki rosyjskie urzędowe na Litwie wychodzące, wydawanie dziennika rosyjskiego dla ludu, lecz jak teraz sam *Wiestnik wileński* przyznaje, okazało się to niemożliwem. Dziennik, który nie może mieć czytelników, bo ci dla których byłby wydawany, nie rozumieją języka ani nie umieją czytać obcego sobie pisma, okazał się bezużytecznym, choćby go darmo rozdawano.

— Nie tajno naszym czytelnikom, jak dalece rząd rosyjski prześladuje język polski w krajach zabranych i niedozwala nie tylko uczyć się dzieciom w tym języku, ale nawet obcować w nim. Do jakiego stopnia to doszło, posłuży za dowód następujące rozporządzenie wydane jeszcze tego lata z kancelaryi jlnego gubernatora wołyńskiego pod datą 21go lipca. Brzmi ono jak następuje:

„Jenerał gubernator powziąwszy wiadomość, że niektórzy obywatele południowo-zachodniego kraju zajmują się nauczaniem włościan pisma i języka polskiego, i z tego powodu między innemi tym włościanom, których przyjmują do służby, dają książeczki i wpisują w nie zarobek, skutkiem czego w włościanach powstaje chęć nauczenia się polskiego pisma, już dla tego samego, aby się dowiedzieć, co w tych książeczkach jest zaciągnięte; następnie z uwagi, że podobne usiłowania przeciwne przepisom, zmierzają tylko do utrzymania polskości w kraju i polszczenia ludu, przeto jenerał-gubernator pod d. 13 lipca r. b. do L. 2099, polecił mi zakazać wszędzie w gubernii używania języka polskiego w rachunkach wszelkiego rodzaju z włościanami, w zobowiązaniach, umowach, ugodach itd., a tych, którzyby się stali winnymi przekroczenia tego rozporządzenia, skazywać na zapłacenie kar pieniężnych od 20 do 30 rubli na rzecz prawosławnych szkół parafialnych, nakazując ściąganie tych kar na drodze administracyjnej. Podając to do wiadomości JW. Pana, upraszam o zawiadomienie o każdem zaszłem przekroczeniu tego ropzorządzenia wójta gminy, celem dalszego postąpienia w myśl wyszłych postanowień.

(podpis) Jenerał-major *Haller*."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 grudnia. Wczorajszy wykład publiczny Dra Rydla na korzyść Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy, miał za przedmiot budowę oka i widzenie. W pięknym, potoczystym i jasnym wykładzie prelegent obznajmił słuchaczy ze składem oka przy pomocy preparatów, wyłuszczył następnie teoryę widzenia, poparłszy ją dowodami z fizyki, a wreszcie przeszedł do wrażeń optycznych, które wyświecił łatwo i przystępnie. Tłumacząc teoryę fizyologiczną, wypowiedział bardzo wyraźnie zapatrywanie się swoje na szkołę materyalistyczną, która w naukach przyrodniczych znajduje podstawę, ale zarazem i kres swój. Naczynia organizmu ludzkiego dają się zbadać i rozpoznać, działanie zmysłów i siedziba ich w wielkiéj części wykrytemi zostały, ale nie wystarczą one jeszcze na wytłumaczenie fenomenów ducha, a tem mniéj mogą być poczytane za jedyne ich przyczyny. Dla tego choćby oko nasze patrzyło na jaki przedmiot, a umysł nasz był pod ten czas czemś innem zajęty, oko przedmiotu nie postrzeże, chociaż ten w oku się odbija. Gdyby duch był sługą zmysłów naszych, natedy ten co śpi z otwartemi oczami, musiałby odbierać wrażenie przedmiotu, który ma przed oczyma i mieć wiedzę o nim. Same więc narzędzia wzroku nie wystarczą, aby widzieć. Tu kres materyi, a sfera ducha, którego materyaliści nie zdołają ująć w ramy dociekań fizyologicznych.

Następny odczyt przypada jutro we środę o 6éj wieczór. Wincenty Pol wygłosi z pamięci rapsod rycerski.

— Odbieramy list następujący.

Szanowny Panie Redaktorze.

Dowiedziałem się wczoraj przyczyny tak oziębłego przyjęcia od moich rodaków do których z gorącem i braterskiem sercem spieszyłem, po piętnastu latach niebytności. Objaśniono mnie, że pewna dama z Warszawy rozgłaszą zupełnie fałszywe i niegodne wieści o mnie, utrzymując, że koncert dany w Częstochowie, na wybudowanie *Russkiéj cerkwi*, w którym występowały li tylko russkie damy, jako to panna Prochorow, Schulmann i dwie inne, miał być danym przemnie! — Wszyscy zaś wiedzą, iż wówczas byłem w *Żarkach*, u mego wuja, *Jana* (*Rola Różyckiego*, gdzie dawałem koncert na ubogich, z którego dochód wręczyłem jenerałowi XX. Paulinów.

Będąc tak haniebną intrygą słusznie oburzonym, upraszam tę damę, która z taką łatwością pozwala sobie szarpać honor artysty Polaka, aby raczyła osobiście widzieć się ze mną, i wskazała mi źródło téj tak ohydnie uknowanéj wiadomości, w przeciwnym razie jéj nazwisko będzie w gazetach objawionem.

Szanownego Pana Redaktora wdzięczny sługa

Antoni z Kątów Kątski herbu Brochwicz,
Fortepianista J. K. Mci Króla Pruskiego i kawaler.

Kraków 10go grudnia 1867 r.

(*P. S.*) Mam honor dołączyć przy tem listę pieniędzy przezemnie ofiarowanych na kościoły katolickie i Towarzystwa Dobroczynności.

Na reperacyą katedry Mińskiéj 450 rubli srebr. — dla Sióstr Miłosierdaia w Wilnie 400 rub. sr. — dla klasztorów w Wilnie 100 rsr.— dla biednych i sierot tamże 100 rsr. — dla biednych w Kamieńcu Podols. 100 rsr.— dla biednych w Żarkach 30 rsr.— dla biednych w Radomiu 30 rsr.— dla Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie koncert dawany 600 zlr.— dla biednych we Lwowie 400 zlr.

— W poniedziałek (16 b. m.) odbędzie się o godzinie 6éj wieczorem w salach dawnéj Resursy krakowskiéj w Krzysrtoforach, roczne ogólne posiedzenie, dla wysłuchania sprawozdań z dochodów i wydatków roku upłynionego i obioru gospodarzy i kontrolerów na rok następny.

— Komisya centralna zabytków budownictwa w Wiedniu mianowała hr. Kazimierza Stadnickiego wysłużonego radcę Namiestnictwa korespondentem swoim.

— D. 15 grudnia o 5éj po południu odbędzie się w nowym lokalu Czytelni w Sanoku w domu p. Jakliczowéj zgromadzenie członków dla wysłuchania sprawozdania wydziału z czynności dotychczasowych i wybrania nowego wydziału na rok przyszły. Wydział czytelni wzywa zarazem publiczność do większego udziału w czytelni i do zasilania jéj książkami.

— Sara, a dziś Zofia Radamska, skazana była przez sąd krajowy na 10 dni aresztu, jak wiadomo, za powodem ojca swego; ponieważ wyrok ten potwierdzony został przez sąd wyższy, zaniosła przeto do sądu najwyższego podanie o rewizyę procesu.

— Dnia 9go grudnia pogoda. Termometr przeszedł o — 3°,8 R. do — 13°,2 R. Barometr wskazywał dnia 10 grudnia o godzinie 6éj rano 330''',27, termometr zaś — 15°,0 R. Wiatr słaby zachodni.

— We środę dnia 11 grudnia, Śgo Damaza papieża.

Sprostowanie.

Wczoraj w przeglądzie w ostatniéj przedziałce wiersz 29, *zamiast*: „pożyczki parlamentarnéj" *popraw*: „porażki parlamentarnéj."

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Andrzéj Grot wł. d. z Kongresówki, Emanuel Loewenteld z Chrzanowa, Juliusz Hoffman inżynier z Berlina, Walenty Juksel kupiec z Prus, Stefan Otifinow oficer rosyjs.

HOTEL SASKI: Zygmunt Zawadzki dyr. komory z Igołomii, Tymoteusz Szołajski z Galicyi, Kazimierz Gorajski właśc. dóbr z Galicyi, S. Nathański kupiec z Wrocławia, Wacław Świnarski właś. d. z Galicyi, Tomasz Wrzosek wł. d. z Kongresówki, Norbert Federowicz z Petersburga, Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Galicyi, Ernest Mass właśc. dóbr z Odessy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Notaryusz Dr Strzelbicki w Krakowie wierzycieli Augusta Friedleina do kancelaryi pod L. 346 przy ulicy Floryańskiéj na d. 19 grudnia. — Sąd w Gorlicach Leona Ossowskiego jako świadka.

Posady: Poczmistrza w Turce (kaucya 200 złr.), podania w ciągu 4 tygodni.

Zawiadomienia: Sąd Stanisławowski Mortka Oserera o nakazie zapłacenia Mojżeszowi Schefris sumy weksl. 174 złr., kur. Dr Rosenberg. — Sąd Tarnowski Wincentego Przybyłkę o wydaniu pozwu przez Tomasza Milerowicza, Feliksa i Helenę Kozieckich, Karola i Ignacego Mikulskich o ekstab. sumy 258 złr. z realności pod l. 130 i 154 na Zawalu w Tarnowie; ust. rozp. 6 lutego; kurator Dr Jarocki. — Sąd w Drohobyczy Jana i Anastazyę Kasprowiczów o wydaniu im pozwu przez Kiwę i Eigę Weicenaurów o przyznanie prawa własności do realności pod l. 135 w mieście Drohobyczy, ust. rozpr. 20 grudnia; kur. Dr Wohllerner.

Licytacye: W d. 19 grudnia w N. Sączu wydzierżawienie propinacyi w IV sekcyi państwa Staro-Sądeckiego; czynsz roczny 1380 złr. 80 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 8 grudnia.

(*S. K.*) Usposobienie apatyczne, jakie było ogarnęło Giełdę wiedeńską w drugiej połowie przedostatniego tygodnia, trwało przez cały ciąg ubiegłego i bez żadnej przesady powiedzieć można, że podobnie mdłego, bezbarwnego i nieruchomego peryodu trudno w rocznikach świata finansowego dopatrzyć. Czy weźmiemy poważnych kapitalistów, czy ruchliwych spekulantów, widzimy, że wszyscy jakoś odwagę stracili i każdy zarówno boi się sprzedawać jak i kupować. A jednakże w tamtym tygodniu było niemało życia na giełdzie; robiono spekulacye, i to nie złe, zajmowano się bardzo koleją Franciszka-Józefa, cieszono się spadkiem monety brzęczącej, jednem słowem kursa prawie wszystkich papierów znacznie się wtedy poprawiły. Zkądże teraz przyszło tak odmienne usposobienie? Wszak w polityce nie zaszedł żaden wypadek, mogący rzucać niepokój lub przestrach; czy zaś konferencya przez Francyą zaprojektowana przyjdzie do skutku, czy nie, jest pytaniem jak niem było pół miesiąca temu. Powtarzamy więc, że żaden wypadek nie mógł zatrząść wiary giełdzistów; — wszelako przyznają oni sobie zapewne, że mowy ministrów francuskich w Ciele prawodawczem nie zupełnie ich zaspokoiły. Bo też istotnie pierwszy raz słyszano z ust przedstawiciela polityki napoleońskiej słowa wyraźnie wypowiadające postanowienie, drogę wytkniętą i wolę niezłomną. A gdy rozważymy, że te mowy wyrzeczone zostały po wypróbowaniu Chassepotów, że w tych czasach zaczynano trochę lekceważyć Francyą, dziwić się nie możemy, że jakikolwiek z jej strony objaw zamiarów stanowczego w tej lub owej kwestyi wystąpienia, wzbudzić zdolen obawę, aby w rozprawach nad sprawą niemiecką nie okazała tej samej stanowczości co w sprawie włoskiej, i aby to co wyrzecze nie stało w zbyt jaskrawej sprzeczności z dokonanemi już przez p. Bismarka czynami, lub z jego dalszemi, po części znanemi planami. Dodajmy do tego wieści, na samym końcu tygodnia wprawdzie dopiero nadeszłe, o uwolnieniu Garibaldego i o prawdopodobieństwie powtórzyć się mającego napadu na Państwo Papiezkie, wreszcie coraz słabszą nadzieję zebrania się konferencyi, a widzimy, że ze strony stosunków polityki zewnętrznej nie zajaśniały żadne promienie pociechy, ani spłynęły pobudki zdolne wzbudzić lub utrzymać zaufanie.

Byłby to jednak ciężar względnie łatwy do zniesienia, gdyby mu nie towarzyszyły domowe, i to czysto finansowej natury sprawy, które były trochę poszły w niepamięć, a teraz tem bardziej gniotą, im bliższą chwila, w której przyjdzie powziąść stanowczą decyzyę. Wiedziała giełda o ugodzie finansowej z Węgrami ułożonej w wysadzonej *ad hoc* delegacyi, wiedziała o czekającym Przedlitawią deficycie na rok 1868, lecz dopóki nie przychodził czas rozpraw nad temi nader ważnemi przedmiotami, starała się zagłuszyć, i albo odzyskać czas w lecie stracony, albo zaspekulować *anticipando*. Teraz przychodzi na stół i jedno i drugie. Z jednej strony bowiem Komisya z Rady państwa wybrana do zbadania ugody finansowej z Węgrami złożyła swój nad nią raport, — z drugiej zaś kończy się rok administracyjny i wypadnie obmyśleć środki dla pokrycia przewidzianego, a według wszelkiego prawdopodobieństwa większego niż sądzono, deficytu.

Raport Komisyi Rady państwa składa się właściwie z dwóch części, a mianowicie: z wotum większości, przychylnego z konieczności zawartej ugodzie, i z wotum mniejszości żądającego zmian ku ulżeniu ciężarów Przedlitawii zmierzających. W bieżącym tygodniu przyjdzie Radzie państwa obradować nad raportami swojej komisyi; będzie to dyskusya nader zajmująca i po raz pierwszy dowie się publiczność, jakie w tej ważnej kwestyi jest istotne położenie rzeczy i o ile wzajemne pretensye obu części monarchii są uzasadnione.

Tymczasem wrażenie, jakie sprawił na giełdzie tak sam raport jak i przypomnienie, że sprawa o jakiej traktuje, dotkliwe skutki za sobą pociągnąć może, usunął optymiczne zapatrywanie, jakie przez krótki czas było zapanowało. W różnicach jakie zachodzą w zdaniach komisyi, znajdujemy i tę, że większość obrachowała deficyt na 70, mniejszość zaś na 95 milionów złr. Otóż w ogóle sprawozdaniem komisyi i uwagami nad wewnętrzną polityką, raz zniechęcona giełda, widziała przed sobą tylko ostatnią cyfrę, i tem bardziej popadła w niemoc i apatyę, tak jak gdyby tu chodziło jedynie o większą lub mniejszą sumę a nie głównie o to, że deficyt jest, że obciążą jedynie Przedlitawią i że ta szukać musi sposobu pokrycia go. Różne też o tem obiegały wieści; mówiono to o nowej pożyczce, to o nowej emisyi biletów skarbowych; pierwsze tamowało kupca papierów skarbowych, drugie nie pozostało bez wpływu na stan waluty naszej, która w rezultacie znacznie się obniżyła. Wspomniano także i o redukcyi procentów, lecz temu wręcz zadaje kłamstwo wzięcia przez *consortium* znacznych firm wiedeńskich reszty pożyczki z 1866 r. na stały rachunek po kursie 57%, gdyżby przecież nikomu nie chciało się nabywać papierów niosących dziś procent, któryby miał jutro być do połowy zredukowany. — Wiadomość o tej operacyi finansowej nadała giełdzie trochę życia a bezpośrednio wpłynęła na kurs samego w kwestyi będącego papieru, króry w środku tygodnia podniósł się był z 57,50 do 59, lecz w końcu stanął na 58. — Innych papierów rządowych kursa nie zmieniły się przecie wcale, w ogóle jednak spadły każde z o parę dziesiątek.

Obligacye indemnizacyjne także prawie bez wyjątku spadły, a z pomiędzy nich najwięcej:

Galicyjskie z 65,25 na 64,60.
Siedmiogrodzkie z 65,50 na 63,75.
Bukowińskie z 65,— na 64.

Prąd ogólny ku spadaniu papierów nie pozostał bez wpływu na pożyczki tutejsze; po odbytem ciągnieniu spadły najwięcej losy z 1864 r., bo z 78,20 na 75,90; niemniej losy z 1860 r. obniżyły kurs swój z 83,90 na 73,20; — przeciwnie jedne losy z 1839 r. jeszcze bardziej poszły w górę, bo z 149,50 do 151. — Losy kredytowe skoczyły w skutek nadchodzącego terminu ciągnienia z 128,25 do 129,70.

Z papierów rządowych jedne listy zastawne dóbr skarbowych podniosły się z 106 do 106.50, co raczej spadkowi waluty austryackiej niż innej przyczynie przypisać należy.

Stagnacya udzieliła się wszystkim papierom przedsiębiorstw industryjnych i finansowych; nastąpiły niejakie zmiany w ich kursach, lecz tranzakcyi robiono nader mało.

Akcye Banku narodowego podniosły się z 679 do 680;

Banku anglo-austryackiego podniosły się z 106.50 do 107.75.

Akcye kolei żelaznej północnej podniosły się z 169.50 do 170; jak na większe ich podniesienie nie wpłynęły ogromne dochody teraz wykazane, tak nie sprawiły ich spadku obawy o konkurencyą innych nowo powstających linii. Daje to miarę ogólnego usposobienia giełdy, która kierując się kursami giełd zagranicznych, mniej się zajęła koleją rządową, mającą jednak niesłychane dochody, a której akcye jednak nawet trochę spadły, niż koleją Południową, tak dotąd zaniedbaną i okrzyczaną; akcye jej podniosły się też z 168 do 170.75.

Najwięcej ściąga dotąd uwagę spekulantów kolej Pardubicka; coraz bardziej nabierający pewności projekt przedłużenia tej linii, i to przez połączenie z koleją Franciszka Józefa aż do samego Wiednią, rokuje istotnie tej małej dotąd kolei piękne nadzieje powodzenia; żaden też papier nie mógł się poszczycić tak wielkim powodzeniem, jak jej akcye, które poszły w górę z 129.75 do 133.75.

Oprócz nich podniosły się akcye:
Kolei Karola Ludwika z 205,— do 206,50.
„ Czerniowieckiej z 167,75 do 169.

Akcye Zakładu kredytowego, które w rękach graczy giełdowych doszły były w ciągu tygodnia do 184,70, i spadły na 181,60, stanęły w końcu zupełnie tak jak były przy zamknięciu poprzedniego tygodnia po 183,70.

Na kurs weksli zagranicznych i monet brzęczących wpłynęły obawy pomnożenia ilości papierowych pieniędzy, i słaby stan Giełdy zbożowej z tamtej jeszcze soboty; gdy nadto mało jest nadziei, aby przed wiosną export zboża się ożywił, zaczęły już w pierwszych dniach tygodnia wexle i monety zagraniczne się podnosić; niemało wpłynęła także na podwyższenie ich kursu i ta okoliczność, że jedna z pierwszych Firm wiedeńskich znaczne sumy w kursach zagranicznych nabyła. Wszystko to razem wzięte spowodowało spadek naszej waluty, a pójście w górę:

Wexli na Londyn: z 120,25 do 122,20.
„ „ Paryż: z 47,75 do 48,50.
Napoleondorów: z 9,63½ do 9,75.
Srebra: z 118,50 do 120,—.

Za tem poszły w ogóle wyższe kursa obligacyi pierwszeństwa wszystkich prawie kolei żelaznych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 9 grudnia. (*Pr.*) W depeszy do posła saskiego w Paryżu minister Friesen wyraża zamiar Prus reprezentowania Związku północnego na konferencyi. Na zapytanie Saksonii oświadczyły Prusy, iż podzielają zapatrywanie się Saksonii i w razie zebrania się konferencyi, wezmą w niej udział w imieniu również Związku północnego. Z tego wyprowadza depesza ten wniosek, iż Saksonię reprezentować będą Prusy jako państwo przewodniczące w Związku.

Paryż 8 grudnia. (*Pr.*) Zapewniają, że minister stanu Rouher obejmie niebawem na miejscu Moustiera tekę spraw zagranicznych.

Paryż 9 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi o odpowiedzi hr. Menebrei margrabiemu Torrearsa w następujący sposób: Menabrea oświadczył, że uważa za rzecz bezwzględnie konieczną, w wyszukaniu sposobu rozwiązania kwestyi rzymskiéj zachować tyle oględności jak i umiarkowania, a rząd, którego zamiary i kierunek postępowania wielokrotnie jasno były przedstawione, żąda od Izby, aby nie wikłała trudności niestosownemi rozprawami.

Florencya 9 grudnia. *Opinione* zapewnia, że margr. Moustier wystosował notę do Włoch, w której oświadcza, iż Cesarz lubo bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany przeszkodzić wszelkiemu usiłowaniu sprowadzenia przemocą aneksyi Rzymu do Włoch, nie ma jednak zamiaru stawiać zapory rozwiązaniu kwestyi rzymskiej za wspólnem porozumieniem.

Nowy Jork 8 grudnia. Izba reprezentantów uchwaliła bil znoszący upoważnienie dane MacCullochowi do ściągania monety papierowéj. Dług publiczny wynosił d. 1 grudnia 2,639 milionów, gotówka skarbu 138 milionów dolarów.

Rozprawy Ciała prawodawczego francuskiego nad kwestyą rzymską skończyły się w sobotę zupełnem zwycięstwem Rouhera. Zaraz też po tych rozprawach rozeszła się wieść o niezgodzie w łonie gabinetu, a następnie o podaniu się margr. Monstiera do dymisyi, tudzież, iż tekę spraw zagranicznych obejmie minister stanu Rouher. Wczoraj miały się toczyć obrady nad polityką zagraniczną względem Niemiec.

Wczoraj telegram paryski doniósł bez podania źródła, że mylnem jest twierdzenie, jakoby między Austryą i Francyą zawartą została ugoda ze względu na poręczenie całości Turcyi. Zaprzeczenie to telegraficzne niewiadomo od kogo wyszło; powstanie zaś wieści o ugodzie naprzód się pojawiło w *Owl*, a potem w parlamencie angielskim. Lord Stanley bardzo oględnie się wyrażał; oznajmił, że wprawdzie nie wie o takiej ugodzie, lecz bar. Beust czynił mu w tym duchu propozycye. Wydaje się przeto, iż Austrya chciała się zapewnić wprzódy co do przystąpienia Anglii, aby wejść w przymierze z Francyą; gdy zaś Anglia odmówiła, przymierze nie przyszło do skutku.

O konferencyi mówić dziś zbyteczna. Jeszcze czas jakiś będzie ona po dziennikach odzywać się, ale jest to dziecko przedwcześnie poronione polityki francuskiej, a posłuży tylko do wykazania bezwładności tej polityki i do przyznania Prusom prawa reprezentowania całych Niemiec w Europie.

Nie potwierdza się dotąd wiadomość o opuszczeniu Kaprery przez Garibaldego.

W izbie deputowanych w Berlinie postawił Bennigsen, niegdyś prezes Stowarzyszenia narodowego a dziś wiceprezes Izby, wniosek, aby ministerium pruskie spraw zagranicznych, uważając je za ministerium spraw zagranicznych całego Związku północnego, przenieść na budżet związkowy, a poselstwa i konsulaty pruskie w krajach związkowych znieść.

Do berlińskiej *M. Post* piszą z Drezna o pogłosce utrzymującej się tamże, iż król Jan Saski zamierza złożyć koronę. Nikt nie wie, gdzie źródło tej pogłoski, ale się takowa utrzymuje, i nawet naznaczają dzień 12 stycznia jako datę obdykacyi.

Wniosek postawienia prezydenta Johnsona w stan oskarżenia odrzucony został przez Izbę reprezentantów w Washingtonie 108 głosami przeciw 57. Lubo prezydent blisko dwoma trzeciemi częściami głosów otrzymał większość w tej rezolucyi, wszelako nie można ztąd wnosić, aby tyle miał głosów za sobą. W większości tej jest wielka część takich jego przeciwników, którzy chociaż nie chcą wytaczać mu procesu o nadużycie władzy, nie będąc pewni, czy wygrają, wszelako w kwestyach parlamentarnych nie pójdą w duchu jego polityki. Jeszcze rok jeden pozostaje Johnsonowi do kresu urzędowania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 9 grudnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, Garnier Pagès wykazuje sprzeczność między oświadczeniami pokojowemi i niepokojącym aktem rządu. Ollivier mówi: Przeważającym charakterem rządowej polityki zagranicznej jest agitacya, która sprowadza zamęt. Niepodobna jest dokładnego nabyć pojęcia o polityce francuskiej pod względem Niemiec. Co się tyczy Włoch te same zachodzą sprzeczności. Ollivier broni konwencyi wrześniowej, która była ze strony Francuzów przyjęciem uchwały włoskiej uznającej Rzym stolicą Włoch. Thiers protestuje przeciw polityce zasadzającej się na tworzeniu wielkich państw, której owocem było zachęcanie do zaborów do koła Francyi i która mogłaby zmienić postać świata przez powstanie dwóch potęg, niemieckiej i rosyjskiej. Rouher odpowiada, że rząd niepowinien patrzeć z zazdrością na wypadki zagraniczne i ciągle mieć na myśli interwencyę. Rząd nie powinien również dać się wodzić na pasku. Rouher odpycha zarzut niestałości, zaprzecza, aby jedność włoska za pośrednictwem Francyi przyszła do skutku. Niemniej jednak Francya nie zamyśla rozbić jedności Włoch. Rząd przyjmuje otwarcie wypadki zaszłe w Niemczech, dopóki interesa jego i godność nie są narażone.

Florencya 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Sella proponuje, aby przed rozprawami nad interpelacyami, Izba uchwaliła przejście do porządku dziennego z potwierdzeniem programu narodowego co do stolicy Włoch. Menabrea popiera prawo pierwszeństwa interpelacyj, mniema, że wniosek Selli nie prowadzi do żadnego praktycznego rezultatu; należy obradować, jak iść do Rzymu, czy siłą czy środkami moralnemi. Izba uchwaliła pierwszeństwo interpelacyj. Micelli nagania różnych ministrów z powodu pokładanego przez nich zaufania w przymierze francuskie; ostatnie oświadczenia i akta rządu francuskiego muszą wszelkie złudzenia rozwiać.

Kursa. Wiedeń 10 grudn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·10. — Pożyczka narodowa 65·80.— Losy z roku 1860 83·10.— Akcye banku 676.— Akcye kred. 184·—. Londyn 121·45. — Srebro 119·50.— Dukat 5·70.

Paryż 9 grudnia wieczór. Renta 69·10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	181	176
Bankn. pr. za 150 złr.	85	83
Srebro nowe austr.	120¾	118¾
Dukat ważny	5 85	5 70
Napoleon d'or	9 80	9 60
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 85
Listy galic. nowe z k.	82	81
„ „ stare „	86	85
Oblig. indem. „	66¾	65¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	170	165
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 9 grud.		
5% Metaliki na w. a.	53 75	53 65
„ Pożyczka narod.	66 76	66 50
„ Metaliki na m. k.	57 25	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	90	89 50
„ „ czeskie.	89 50	88 50
„ „ węgiersk.	71 —	70 50
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 —	64 50
„ „ bukow.	65 —	64
„ „ „ siedmg.	64 50	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 90	96 70
4% Galicyjskie	78 50	78 —
5½% Węgiersk. los.	90 25	90 —
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	151 50	150 50
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	83 20	83 —
„ „ „ 1864	76 10	75 90
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	130 50	129 —
„ żegl. par. na D.	86	85 —
„ Ks. Esterhazy	118 —	115 —
„ Księcia Salm.	32 50	32 —
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	20 75	20 25
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	680	678
Zakładu kredytow.	184 20	184 —
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	483
Kolei półn. Ferdynan.	1708	1703
„ rządowej fr.-a.	244 20	244 —
„ zachodniej c. El.	140 50	140 —
„ Pardubickiej	132 75	132 25
„ południowej	172 25	171 75
„ Galicyjskiej	207 —	206 50
„ Czerniow.	168 50	167 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k.m.	101 —	106 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 50	87 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 —	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 —	115 50
Kol. połud. St. 500 fr.	103 75	103 25
„ Bony 6% 1875-1876.	212 75	212 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k.m.	92 25	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	91 50	91 25
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 79	5 78
„ — obrączk.	5 79	5 78
Złoto *al marco*	5 77	5 75
Napoleondory	9 72	9 71
Fryderyki	10 10	10 5
Luidory (niemieckie)	9 90	9 85
Suweryny angielskie	12 20	12 12
Imperyały rosyjskie	10 2	9 97
Srebro	120 25	119 75
Srebro, kupony	120 25	119 75
Talary związkowe	1 79	1 79

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 7 grudnia.		
Dukat holenderski	5 79	5 74
„ cesarski	5 86	5 77
Półimperyał rosyjski	10 17	9 9-
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 84
„ pap „	1 69	1 66
Talar pruski	1 81	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	80 —	79 78
„ „ m. k.	84 8	83 —
Listy zast. banku hip.	95 17	94 25
Obligi indem. b. kup.	65 78	64 95
5% Pożyczka narod.	66 72	65 78
Akc. kol. gal. b. kup.	207 67	204 67
„ „ lwow.-czer.	169 33	166 67
Akcye banku hip. gal.	76 —	74 —
Warsz. 7 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 50	78 —
„ „ 2 ser. „	68 50	68 17
kupon „	— —	1 83½
Listy likwidac. „	56 67	56 33
kupon „	— —	— 7½
Pożyczka r. 1865 „	119 —	113 —
„ r. 1866 „	114 —	— —
Kolej warsz. wied. „	69 —	— —
„ warsz. byd. „	— |	53 83
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

†

W końcu Października złożyliśmy do grobu zwłoki śp. *Heleny* z Romerów *Oraczewskiej*, właścicielki dóbr Żerosławice i Kawec, wdowy po zmarłym już dawniej, zacnej pamięci Oraczewskim, Sędzi byłego Sądu Szlacheckiego Tarnowskiego, dla poczucia narodowego, które jako dobry Polak w swem sercu pielęgnował, po roku 1848 z urzędowania usuniętego.

Sąsiedzi i przyjaciele zmarłej nie mogliśmy wcześniej objawić naszego wielkiego żalu, z obawy, by tą wiadomością nie zadać ciosu nagłego szanownej matce, który przy jej podeszłym wieku i kochającem sercu, mógłby się stać niebezpiecznym. Oddać wszakże hołd cnocie, jest serca potrzebą, a nawet ulgą w smutku; nikt zaś więcej nie zasłużył na tę cześć jak ta polską ewangieliczna matrona. Ciche jej życie, pełne cnót, z największą skromnością spełnianych, napełniało rozkoszą i budowało otoczenie zmarłej. W domu jej nie spotykało się żurnalów mody, tak często dla naszych obyczajów i klimatu niestósownej, tej bowiem nigdy nie naśladowała; ale za to szytą dla sierót koszulkę, lub dla biednych odzież cieplejszą często widzieć było można. Uprzejmość, gościnność i słodycz w obejściu tak dalece rozwinęła, że nietylko ludzie chętnie w jej towarzystwie obcowali, ale nawet polne zwierzęta i leśne, dzikie ptactwo w jej domu swobodnie się przyswajało. Liczne cnoty domowe i chrześciańskie, jakiemi zmarła po nad ogół się wyróżniała, najlepiej malują słowa nad grobem wyrzeczone przez zacnego kapłana, pod-Przeorzego OO. Cystersów, a miejscowego dusz pasterza: „Nie chcę wyliczać cnót, bo się boję obrazić skromność cienia zmarłej, którą całe swe życie przyświecała — łzy i płacz powszechny są wymowniejsze nad wszelkie wyrazy.“ — I w rzeczy samej, sąsiedzi, przyjaciele, włościanie, słudzy, nie mówię już o krewnych i rodzinie, z rzewnemi łzami ponieśliśmy do grobu zawcześnie nam zgasłą śp. Helenę Oraczewską.

Przyświecaj nam twym przykładem jak zasługiwać na miłość Boga i ludzi i spoczywaj w pokoju wiecznym.

Dnia 26 Listopada 1867.

(1941) **J.**

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom*, łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“ (1926-1-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza*, *Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach pp. *Elsnera* i *Mankiewicza*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Niezrównane
w dokładności smaku i taniości.
Cennik pierwszej i największej
Fabryki płócien lnianych
Braci Beck (Gebrüder Beck)
w Wiedniu Operngasse Nr. 2.
Koszule męzkie
Robota ręczna najnowszego kroju
z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2,25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.
z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5,50, 6, do 7.
z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.
kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.
Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr 1.50, 1.75, 2, 2,25 2.50, do 2.75.
Koszule damskie
z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.
z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.
Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.
Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.
Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5 50 6, do 7.
Kaftaniki tkane wełniane damskie i męzkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50,do 5.
Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.
Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.
Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.
Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,
Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50,do 4.
Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5
Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.
Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-17-24)T

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH
których ciągnienie odbędzie się
dnia 2go Stycznia 1868 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1972-1-)T

KUNDMACHUNG.

Von Seite der k. k. Salinen Verwaltung in Wieliczka wird bekannt gemacht, dass daselbst wegen Sicherstellung der Lieferung von Materialien, Natu ralien und Requisiten für das Jahr 1868

am **13 Dezember 1867 um 10 Uhr Vormittags**

Offertverhandlungen stattfinden werden. — Beiläufig sind erforderlich:

3.500	Metzen Hafer,				
1.500	Zentner Heu,				
300	Zentner Stroh,				
180	n. ö. Klftr kiefernes Scheiterbrennholz,				
500	Stücke buchene Gestänge	2° lang	10"	breit	2" dick,
1.300	„ tannene Latten behauen	3° lang,			
3.000	„ Tannen-Bretter	1" dick	3° lang	12"	breit,
2.000	„ dto	1½" „	dto	dto	
300	„ dto	2" „	dto	dto	
150	„ dto	3" „	dto	dto	
500	Zentner rohes Unschlitt,				
1.000	Mass Rübsöhl.				
3.000	Metzen weiche Holzkohlen,				
900	Stück ordinäre Kehrbesen,				
200	Metzen Flussschotter,				
6	Stück weissbuchene Stämme bezimmert im □	1° lg.	12"	d.	
300	„ 3½° lange	8" bis	9"	starke	Kiefernstämme,
250	„ 7° „	8 —	9"	„	Tannenstämme,
400	„ 5° „	3 —	4"	„	dto
500	„ 3½° „	9 —	10"	„	dto
300	„ 3⅒ „	10 —	11"	starke	Kieferstämme.

Bei dieser Offertverhandlung werden nur mit der Stempelmarke von 50 Kreuzer versehene, versiegelt von Aussen mit den Worten: Lieferungsanbot“ bezeichnete Offerte angenommen und blos dann berücksichtiget, wenn sie

a) Die Erkläruug der Uibername der Lieferung nach Zahl und Gattung genau bezeichnen und bei mehreren gemeinschaftlichen Offerten die Solidarverpflichtung derselben dem Aerar gegenüber enthalten,
b) wenn der Offerant hierin erklärt, dass er sich den ihm bekannten Lieferungsbedingnissen unterwirft;
c) wenn die Offerte auf bestimmte Preise in ö. W. und nicht auf Nachlässe von anderen Offerten lauten;
d) wenn sie mit einem Wadium von 10% des ganzen Offertbetrages dann mit der Fertigung des Vor- und Zunamens des Offerenten nebst Angabe dessen Charakters und Wohnortes versehen sind.
e) wenn von dem, der Salinen Verwaltung nicht bekannten Unternehmer ein vom betreffenden k. k. Bezirksamte ausgestelltes Zeugniss über dessen Vermögensstand und richtliche Eignung zur Abschliessung eines Vertrages und auch die Bestättigung der Handels- und Gewerbekammer über die Fähigkeit zur Uibername dieser Lieferung und dessen Verlässlichkeit mit der Offerte beigebracht wird.

Die Lieferungsbedingnisse können jeder Zeit im Bureau des Vorstandes der Saline eingesehen werden. (1949-3)T

Wieliczka am 30ten November 1867.

KUNDMACHUNG.

Für das k. k. prov. Berg- und Hüttenamt Swoszowice, sind nachstehende Materialien erforderlich, wegen deren Sicherstellung

am 18ten Dezember 1867

eine öffentliche Lizitation abgehalten werden wird, und zwar:

4.000	Mass doppelt rafinirtes Ripsöhl,				
400	Klafter Jaworzner Steinkohlen, à 80" lang,	80"	breit,	43"	hoch (beziehungsweise der Transport derselben von der Grube bis zum Abladeufer in Podgórze, und von da nach Swoszowice);
180.000	Stück Reifennägel à 1¾ lang.				
100	„ kieferne Stämme M. Mass	7° lang,	am dünnende	8"	stark.
200	„ kieferne Stämme K. M. á	7° „	„ „	6"	„
250	„ „ Sparrenhölzer à	7° „	„ „	5"	„
200	„ „ dto à	6° „	„ „	5"	„
250	„ tannene Stämme K. M. à	6° „	„ „	7"	„
250	„ „ Sparrenhölzer à	6° „	„ „	5"	„
400	„ „ dto á	5° „	„ „	5"	„
400	„ „ dto à	5° „	„ „	4"	„
3	Eichenstämme à 3° lang, am oberen Ende	14"	stark.		

Lieferungslustige werden hievon mit dem Beisatze verständiget, dass sie hieramts die Lizitationsbedingnisse jederzeit einsehen, und die mit 10% Reugelde versehenen Offerten bis zum 18ten dieses Monats Mittags 12 Uhr einbringen können. (1958-2-3)

Swoszowice am 1ten Dezember 1867.

Odpowiednim
Podarunkiem na Gwiazdkę
jest niezawodnie
1.000 Dukatów w złocie,
które można wygrać
z 50 cnt. za **1 Los** (na 5 Losów jeden bezpłatnie)
na ciągnieniu
w dniu 21 Grudnia 1867. (1970-1-)T
Losy te są jeszcze w małej ilości do nabycia
u **Joh. C. Sothen** w Wiedniu, Graben Nr. 13.
i z temi samemi korzyściami u **JANA BARTLA w Krakowie.**

Sześcio-procentowe
Listy zastawne
c. k. uprz. galicyjskiego
BANKU HIPOTECZNEGO
sprzedaje i kupuje
KANTOR WEKSLOWY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie,
w Rynku głównym pod L. 52.
(1945-1-5)T

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany
GUARANA
PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (1927-2-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera*, *Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Wiedeń 1866. | Paryż 1867. | Londyn 1862. | Mnichów 1845. | Mödling 1864.

Najtańsza i najlepsza Bielizna w świecie!
Wielkie zniżenie cen
pierwszej i największej w Wiedniu istniejącej fabryki płótna lnianego,
Ludwika Modern w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.
Dla dam, mężczyzn i dzieci po najtańszych wyprzedażnych cenach.
Za prawdziwość, dobrą robotę, dobry krój zaręcza się, pomimo tak zniżonych cen, które każdego zadziwią, a przy najmniejszej próbie do dalszego zakupna spowodują. Zamówienia rozsyłają się we wszystkie strony odpowiednio do wszelkich wymagań.
Koszule, które niedobrze leżą, lub się nie podobają, mogą natychmiast być zwrócone.
Ceny stałe, nawet dla odprzedających niezmienne.

Gotowe koszule męzkie najlepszej roboty ręcznej:	zamiast złr.	tylko złr.
Płócienne z białej przędzy	2·50	1·80
Cienki gatunek z zakładkami	4· 5	2 30
Cienkie irlandskie lub rumbur.	5· —	2·80
dto holenderskie płócienne	5· —	3·—
dto rumb. ręczn. przędziwa	7·50	3·50
Najcieńsze rumb. najpię. ręcz. rob.	10·—	4·50
Z najcień. belg. płótna batyst.	12·—	5.50
Z szczególnemi haftami najnow. 8 do 9 złr.	7,	
Nader cienkie najnowsze z poprzeecz. zakładkami 5·50, 6·50 do 7 złr.		

Białe i kolorowe koszule Szirtingowe:		
Koszule męzkie z białego Szirt.	3·—	1.80
Z najcieńszego francus. Szirtingu	4·50	2·80
Kolorowe w najnowsze desenie	2·50	1·80
Wytworne kolor. koszule z Szirt.	4 50	2·50
Prawdz. francus. kolor. batystowe	6·50	3·50
Najnow. cien. bat. z gład. gorsem z zakładkami	3·50 4 50	

Gotowe damskie koszule najpiękniejszej roboty ręcznej:	zami. złr.	tylko złr.
Płócienne koszule damskie	3·—	1·90
Cienkie szwajcarskie z zakładkami	5·	2·80
Nowego kroju bogato haftowane	5·50	3·50
Marie Antoinette z belg. płótna	6·	3·50
Bogato haft. cienkie, piękny krój	7·—	4·80
Najcieńsze paryskie modne koszule z Valencienami, z nader pięknemi szczegółami zamiast 15, 16, tylko 7·50 i 8·50 złr.		
Majtki damskie z cienk. angielskiego Szirtingu	3·50	2·—
Majtki z najcień. perkalu haftow.	5|—	2·80
Cienkie płócienne majtki	5|—	2·50
dto dto bogato haftow.	6|	3.30
Barchanowe gładkie i haftowane	2|	do 2·50
Gorsety nocne nowego kroju zam. 5,50 t.			2 80
Cienkie batystowe pięknego kroju	7·—	3·50
Bogato hafto. gorsety z Valencienami zamiast zł. 12 tylko 5·30 do 7 złr.		
Cienkie gorsety z barchanu po złr. 2 do 3·50		
Nocne koszule z dług. rękaw., zam. 5·60 t.			3·50
Gorsetowe koszule z pięk. haftem	7·50	5·50
Damskie płaszcze do czesania najnowszego kroju, 5, 6 do 8 złr.		

Amerykańskie flanelowe koszule zdrowia, z wełny angorskiej, najpiękniejsze desenie, również flanelowe **kurtki i gacie**, szczególniej na gościec i dnawość, nowego kroju, po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50.

Ceny płóciennych Chustek do nosa, Bielizny stołowej i Pościeli:
Specyalny Skład dla robienia wypraw ślubnych od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych.

Cienkie płótno webowe, 48 łokci, ⅝ szerokości zam. 30 t.	20 złr.	Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1, 1·50, 1·80, 2·50,
Najcień. weba 50 łokci ¾ szer. „	80 „ 35 „	Cienkie batystowe płócienie chustki, złr. 2. 2·50, 2·80, 3·50.
Garnitur bielizny stołowej na 6 osób „	10 „ 6 „	Gotowa pościel z cienk. płótna, tak hafto. jak zwycz. wedł. najnow. rys. czystej roboty ręcz.
Garnitur dto adamaszkowy „	15 „ 9 „	

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą. Przy zamówieniach koszul męzkich, uprasza się nadsyłać objętość szyi. (1679-10-12)T
Polecenia upraszam nie do Filii, lecz wprost do centralnego rozsyłkowego Składu nadsyłać:
„Louis Modern, Tuchlauben Nr. 11 in Wien.“

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)
Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.
Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.
w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.
(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:
W **Białej** p. Leopold Schwanzer— w **Bełzie** p. A. W, Grot, . w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. Stanisław Kercel,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i J. Szegierski, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** pan Michał Neumann.—w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **My ślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan —w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. —w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak,— w **Suczawie** p. J. Szegierski — w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrebski, — w **Żórkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (802-7-12)T

Prawdziwy francuski
SZAMPAN,
również
austryackie i węgierskie
WINA,
niefałszowane, rozsyła szybko
Aleksander Floch
w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28,

z roku	Białe Wina:	Cena wiadra	Cena flaszki
1852	Vösslauer Ausstich	24 złr.	56 cnt
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Klosterneuburger Praelatenwein.	40 „	80 „
1852	Węgiers. gabinetowe wino	35 „	70 „
	Tokayer Ausbruch	50 „	1 złr.
	Czerwone Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich	24 „	55 cnt.
1858	Ofner Adelsberger	20 „	50 „
1852	Vilanyer Magenwein	26 „	60 „
	Szampańskie Wino:		
	Napoleon grand vin à Ay	—	2½ złr.
	Moët et Chandon à Epernay Crèmant rosé	—	2½ „
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2½ „
	Pół-but. powyższych flasz.	—	1½ „

W skrzynkach po 10 flaszek, lub w beczułkach od pół-wiadra zacząwszy, za opłaconem nadesłaniem pieniędzy i pobraniem należytości pocztą. (1692-15-24)
Biorącym za 40 złr. 5 od sta zniżki.

Do zachowania skóry
od mokra, kurzu, tarcia i innych szkodliwych wpływów, jak również do *zmiękczenia* i *dłuższego zachowania*, tejże w *użytecznym stanie* zaleca się dla swych *wybornych skutków* fabrykom, utrzymującym poczty, wojsku, po poprzednich próbach, teraz do regularnego użycia, na *homonta*, *rzemienie maszynowe*, *skóry powozowe i obówie* zaprowadzony Olej skórny
H. Elsnera w Poznaniu.
Główny Skład u p. ***Emila Karig*** w Berlinie. (1848-3-4)T
Cena dużej flaszki 10 sgr. — 10 flaszek 3 tal.

SKŁAD
WODY SODOWEJ
w butelkach zwykłych i Syfonach mojego wyrobu, urządzonym został w Handlu Wgo ***J. Kosza,*** przy ul. Grodzkiej.
Podając to wiadomości świetnej Publiczności,
(1889-2-3)T Zostaję z poważaniem
K. Rząca.

Uwiadomienie.
Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej truciznу na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.
Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*. (1595-11-12)

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,

Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym
SKŁADZIE FABRYCZNYM
Emanuela Sterna
w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,
gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następnych zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:
Kamaszki męzkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Koźle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 5, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.
Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kozłej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.
Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.
Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.
Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.
Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.
Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.
(1672-13-30)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*